



BIULETYN

NUMER 2 (69) CZERWIEC 2021 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Po faszyzmie i komunizmie.

Trzeci totalitaryzm - Prawo i Sprawiedliwość

W Polsce ćwiczyliśmy dotychczas dwa totalitaryzmy: faszystowski oraz komunistyczny. Teraz wyłania się trzeci. Dobrze to odnotować, by wiedzieć, z czym się mierzymy - pisze Jacek Żakowski z „Polityki” i przedstawiamy to poniżej.

W sobotę, 3 lipca odegrany zostanie kolejny „spektakl” na drodze Polski pod rządami PiS-u do totalitaryzmu. Będzie „wódz”, „dwór”, w tle też wrogowie. A cóż to właściwie znaczy - „totalitaryzm”, dawniej zwany - „totalizmem”? Jest to całkowity - system rządów (reżim polityczny) oparty na obowiązującej wszystkich ideologii, w którym państwo, w pełni kontroluje społeczeństwo i stara się nadzorować wszystkie aspekty życia publicznego oraz prywatnego na tyle - na ile jest możliwe. A autorytaryzm? To ustrój polityczny, w którym władza jest skupiona w rękach przywódcy i jego najbliższego środowiska. Decyzje podejmowane przez autorytarne wodza zatwierdzane są przez podporządkowany mu parlament.

PiS jest więc uzależniony od politycznej przemocy. Opozycja jest uzależniona od PiS. My uzależniliśmy się od spektaklu, który tworzą. Wszyscy razem toniemy w mętnej wodzie systemowej destrukcji budującej władzę, która ma być wieczna oraz wszechogarniająca. Fundamentalna zmiana niezauważenie zaszła w ostatnich tygodniach. Od fazy autorytarnej PiS-owska rewolucja przeszła do totalitarnej. Różnica polega na tym, że władza autorytarna rządzi tylko państwem, a władza totalitarna także chce rządzić także społeczeństwem, jego emocjami, kulturą, świadomością, wiarą - totalnie całym naszym życiem. Twarz zwrotu autorytarne to Zbigniew Ziobro. Twarz zwrotu totalitarne to Przemysław Czarnek. W zwrocie autorytarnym PiS chodziło o władzę formalną, czyli o to, by uchronić PiS przed ryzykiem utraty władzy. Upartyjnienie aparatu przemocy, sądów, trybunałów, administracji państwowej; państwowa propaganda sącząca polityczne kłamstwa oraz mieszająca w głowach przez zawłaszczane media; próby przejęcia przez rząd bezpośredniej kontroli nad procesem wyborczym (wybory kopertowe) i wykorzystywanie państwa (od Lasów Państwowych po budżet) jako pisowskiej maszyny wyborczej, łamanie praw człowieka i obywatela, które

ograniczają władzę absolutną - to wszystko od sześciu lat służyło tworzeniu systemu trwale podporządkowującego państwo partii i jej wodzowi - autorytarnemu. Po sześciu latach ten etap wciąż się ciągnie, bo napotkał nieoczekiwane konsekwentny opór części społeczeństwa i Unii Europejskiej, a nawet USA.

Mamy szczęście, że zachodnia wspólnota w swoją tożsamość wpisała rządy prawa. Dzięki temu ma różne narzędzia (takie jak art. 6, TSUE, czy „pieniądze za praworządność”) powstrzymywania „wodzów”, hamowania PiS-go zamachu stanu.

Z zamachem totalitarnym jest trudniej. Świat demokratyczny nie ma formalnych narzędzi, by go powstrzymywać nawet, gdy dobrze widać, czym to pachnie. Zmuszenie PiS do wycofania się z zakazu uczciwych badań na Holocaustem i uniemożliwienie przejścia przez PiS Funduszy Norweskich to dwa ważne sukcesy, które nie mogły zatrzymać kolejnych kroków Piotra Glińskiego - miękkiego totalitarnego zwrotu, gdy PiS przejmował oraz upartyjnił kulturę - muzea, galerie, teatry, produkcję filmową, festiwale. Pod wodzą Czarnka ten zwrot się radykalizuje. Dla społeczeństwa (z wyjątkiem zakazu aborcji) nie był on dotąd wystarczająco dotkliwy, by mobilizować protesty, z którymi władza musiałaby się liczyć. To zachęciło PiS, by zradykalizować zwrot totalitarny, gdy proces budowania państwa autorytarnego, musiał pod presją międzynarodową zwolnić i nawet zdobyty już Sąd Najwyższy demonstruje wahanie. Dlatego Czarnek został ministrem i z tego powodu nikt ze Zjednoczonej Prawicy mu nie próbuje przeszkadzać w prowadzeniu zamachu na szkołę, która zgodnie z totalitarną logiką z instytucji kształcącej i socjalizującej ma się stać narzędziem aparatu indoktrynującego.

Ostatnio pojawiły się także wieści, że do przepchnięcia pisowskiego „Polskiego Ładu” przez Sejm brakuje nawet kilkunastu „szabel”. Losy sztandarowego pomysłu PiS zależą więc od „sejmowego planktonu”.

Premier Mateusz Morawiecki jest w fatalnej sytuacji, dla niego „Polski Ład” to bodaj najważniejszy autorski projekt.

W jego wypowiedzi dla TVP Wrocław pojawiła się nowa nuta. Nie było „uchwalimy”, „wdrożymy”, „przeprowadzimy przez Sejm”. Powiedział: „Jestem przekonany, że programy „Polskiego Ładu” - będą możliwe do wdrożenia”. Będą? Sam Morawiecki jakby tracił pewność?

Jarosław Kaczyński ma rząd, ma prezydenta, ale władzy posiada mniej niż kiedykolwiek. Odejście w czwartek 17 maja br, z klubu PiS Zbigniewa Girzyńskiego, Małgorzaty Janowskiej i Arkadiusza Czarторыskiego jest potwierdzeniem braku stabilnej większości PiS w Sejmie.

Jedyna droga powrotu do normalności i do Europy - to zwycięstwo w wyborach. Naprawdę coraz bardziej zupełnie realne. I zależy tylko od Nas - większości, która w interesie kraju winna przygotować się i stanąć wspólnie do zwycięskich wyborów.

Adam Olkiewicz



Z prac Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia POKOLENIA w Lublinie

Zarząd Wojewódzki, w ramach swoich możliwości organizował prace Stowarzyszenia, przestrzegając obostrzeń określonych przepisami dotyczącymi walki z pandemią. Podczas spotkań organizowanych, z zachowaniem zasad zawartych w przepisach walki z pandemią, realizował poniższe zagadnienia:

- omówienie i opracowanie sprawozdania z działalności w roku 2020, które zostało zawarte w BIULETYNIE z marca br, nr.1 (68),
- sprawozdanie finansowe oraz analiza sytuacji finansowej i opłacalności składek w roku 2021,
- przygotowanie i przyjęcie planu pracy oraz obchodu rocznic i uroczystości zawartych w Kalendarzu Komisji Historycznej na rok 2021. Dotychczas zrealizowano obchody uroczystości w Sernikach i Rozkopaczewie, Rąblowie, i Porytowych Wzgórzach oraz uczestnictwo w obchodach 1-go Maja, 3-go Maja, 8-go Maja - Dnia Zwycięstwa oraz 150 rocznicy urodzin Róży Luksemburg w Zamościu. Z okazji Święta Kobiet 8 Marca wysłaliśmy kilkadziesiąt kart pocztowych z życzeniami z okazji tego święta,
- prowadziliśmy działania związane z przygotowaniem do druku oraz zabezpieczenia druku kolejnej książki autorstwa prof. Emila Horocha wydawanej przez Zarząd Wojewódzki pt: „POLSKA W LATACH 1948 - 1953. GŁÓWNE PROBLEMY oraz rozpoczęcie dystrybucji, m.in. do wszystkich Posłów i Senatorów Klubu Parlamentarnego Lewicy,
- uczestnictwo w pogrzebach - ostatniej drodze i składanie kwiatów na grobach zmarłych Koleżanek i Kolegów,
- dokonaliśmy bieżącego remontu w zakresie odnowienia i dekoracji ścian pomieszczenia stanowiącego siedzibę wojewódzkiej i miejskiej Lublina organizacji naszego Stowarzyszenia w budynku Nowej LEWICY. Na ścianach widnieją emblematy wszystkich masowych organizacji młodzieżowych działających do okresu transformacji ustrojowej w roku 1989,
- w naszej siedzibie prowadzimy spotkania z przedstawicielami poszczególnych kół POKOLEŃ na temat bieżących spraw działalności, w tym dokończenia odbywania zebrań sprawozdawczo - wyborczych w kołach oraz dotarcia do naszego środowiska z nową książką wydaną przez nasz ZW POKOLEŃ.

Pamięć poległym członkom Związku Walki Młodych

W dniu 1 maja, jak co roku od ponad 15 lat, delegacja RW Stowarzyszenia „Pokolenia” Lubelszczyzny złożyła wiązanki kwiatów oraz zapaliła znicze pod pomnikiem w Sernikach poświęconym 7 członkom Związku Walki Młodych zamordowanym przez oddział Zdzisława Brońskiego „Uskoka” w dniu 1 maja 1947 roku, kiedy wracali z pochodu pierwszomajowego w Lubartowie. Zginęli wówczas: Mieczysław Jesionek (lat 15), Zygmunt Duda (lat 18), Zdzisław Czubacki (lat 19), Paweł Budka (lat 20), Bolesław Sipta (lat 22), Zygmunt Duda (lat 23) i Bolesław Skrzypczak (lat 27).

Oddział ten powstał pod koniec 1943 roku w Radzicu Starym - Obwód AK Lubartów. W lipcu 1944 r. „Uskok” wraz ze swym oddziałem został przydzielony do 27 Wołyńskiej DP AK i przebił się z nimi w rejon Czemiernik, a następnie podjął samodzielne działania. Stoczył kilka walk z Niemcami, m.in. w rejonie Ludwina. W potyczce z pododdziałem Wehrmachtu, zginął jeden żołnierz a dwóch zostało rannych. Do niewoli wzięto 7 Niemców.

Oddział „Uskoka” nie ujawnił się na mocy amnestii z 2.08.1945 roku pomimo nacisków ze strony Komendy Okręgu AK, a podjął walkę zbrojną przeciwko nowej władzy - wykonywał także wyroki na członkach PPR, funkcjonariuszach UB, MO i ORMÓ oraz resortu bezpieczeństwa. Po dwudniowym oblężeniu - 21 maja 1949 roku w Dąbrówce k/Nowogrodu „Uskok” popełnił samobójstwo, detonując granat.

W 74 rocznicę mordu kwiaty przy pomniku oraz na zbiorowym grobowcu w Rozkopaczewie złożyła delegacja POKOLEŃ w składzie: Edmund Sak, Anna Filipek, Mieczysław Kaleciak i Wanda Sak i rodziny pomordowanych ZWM-owców: Eugeniusz Jesionek z wnukami Kacprem i Piotrem Smykami, Kazimierz Skrzypczak, Witold Budka oraz inni krewni.

E.S.



Uczestnicy spotkania przy pomniku ku czci pomordowanych w Sernikach. Od prawej: Anna Filipek, Edmund Sak, Mieczysław Kaleciak oraz Eugeniusz Jesionek z wnukami.

Święto 1 Maja. Obchody w Lublinie

Tegoroczne obchody Majowego Święta organizowane przez Miejską oraz Wojewódzką Radę Nowej Lewicy odbyły się w Lublinie w formie wiecu, na którym wystąpili szefowie RW - Jacek Czerniak i RM - Stanisław Kieroński odnosząc się do tradycji tego robotniczego święta oraz obecnej sytuacji w naszym kraju.

Uczestniczyli przedstawiciele Wiosny i Razem oraz PPS ze Stanisławem Skoneckim. Kierownictwo Stowarzyszenia „Pokolenia” reprezentowali Stanisław Grzelak i Adam Olkowicz, obecni byli działacze Frakcji Młodych Socjaldemokratów oraz młodzieżówek z Wiosny i Razem.

Następnie uczestnicy odwiedzili groby działaczy PPS i PZPR na cmentarzu przy ul. Lipowej, przy których Piotr Zawrotniak z Lewicy przypominał Ich drogi życiowe, zaś uczestnicy składali kwiaty i zapalali znicze.

Piotr Ściegienny (1801-1890) - syn chłopa, ksiądz katolicki, lewicowy działacz niepodległościowy, nauczyciel, organizator organizacji spiskowej, w której przygotował powstanie. Aresztowany w 1844 r. i skazany na pracę w kopalni ołowiu na Syberii. Powrócił do kraju w 1871 r. W 1883 r. został kapłanem szpitalnym, w szpitalu u św. Jana Bożego w Lublinie. Opiekował się biedotą robotniczą z ulicy Lubartowskiej i przedmieścia Czwartek.

Stał się symbolem dla kolejnych pokoleń działaczy lewicy lubelskiej. Jego pogrzeb był pierwszą w dziejach Lublina, manifestacją, a zarazem pochodem robotniczo - chłopskim na Krakowskim Przedmieściu.

Władysław Kunicki, nauczyciel, uczestnik rewolucji 1905 r., dyrektor szkoły handlowej na ulicy Narutowicza 37, członek PPS-u. To w jego mieszkaniu przy ulicy Namieśnikowskiej w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. odbyła się narada członków przyszłego Tymczasowego Rządu Ludowego, którego premierem został Ignacy Daszyński. W. Kunicki był Komisarzem Rządu Ludowego.

Józefa Kunicka - siostra Władysława Kunickiego, nauczycielka, trzykrotnie wybierana do rady Miasta w Lublinie. Działaczka oświaty. Walczyła o godniejszą pensję dla robotników. Była jedną z osób, które starały się podnieść stan higieniczny Lublina. Była, jak jej brat, związana z lubelską lewicą.

Wanda Papiewska, członkini Stowarzyszenia Sumienia Oświaty „Światło” w 1906 roku, członek PPS. Założycielka LSS, wspólnie z J. Hemplem oraz O. Zabrowskim, przewodnicząca Stowarzyszenia Abstynentów „Przyszłość” (działał w nim m.in. Bolesław Bierut). Była radną w samorządzie Lublina z listy PPS. Działaczka Ligi obrony Praw Człowieka i Obywatela. Była również członkinią Łoży Masońskiej. Po drugiej wojnie, posłanka do Krajowej Rady Narodowej.

Potrafiła od przewodniczącego KRN Bolesława Bieruta domagać się zwolnienia z więzień ludzi niesłusznie aresztowanych.

Paweł Dąbek, absolwent wydziału prawa KUL z 1936 r. W okresie okupacji członek Służby Zwycięstwa Polsce, Organizacji Bojowej i Gwardii Ludowej, w której w latach 1942-1943, do czasu aresztowania przez władze niemieckie - był dowódcą Okręgu. W latach 1943 - 1944 więzień obozu koncentracyjnego na Majdanku. Działacz PPR oraz PZPR. Przewodniczący WRN w Lublinie (1944-1946, 1951-1952, 1956-1969). Poseł do KRN i Sejmu PRL. Członek Rady Naczelnej i Zarządu Głównego ZBoWiD. W latach 1969-1976 dyrektor Wydawnictwa Lubelskiego. Posiadał stopień generała brygady WP. Zmarł 19 września 1987 roku.

Helena Grudzińska, urodzona 2.III.1944 r. w Rudce (powiat zamojski).

Wcześniej, w grudniu 1943 r. na Rotundzie w Zamościu straciła ojca, a w 1951 roku również matkę. Wychowywała się w Domu Dziecka. W latach 1965 -1972 działała w ZMW. Po ukończeniu studiów w WSNS pracowała w aparacie politycznym w Świdniku i Lublinie. W roku 1989 podjęła pracę w Bibliotece im. H. Łopacińskiego. Działała w PZPR, następnie w SdRP i SLD, od 2008 r. była Sekretarzem Rady Miejskiej SLD w Lublinie. Kilka kadencji była radną Dzielnicy LSM-Rury, ławnikiem Sądu Pracy w Lublinie.

Iza Sierakowska (1946-2021) - piszemy o Niej w oddzielnym wspomnieniu.

Uroczystości zakończyły się przy Pomniku-Grobie Nieznanego Żołnierza. Historia Pomnika Nieznanego Żołnierza na lubelskim Placu Litewskim datuje się od 3 sierpnia 1925 roku. Wówczas odsłonięto pierwszy pomnik.

Następny rozpoczął swoją historię od 22 lipca 1962 roku, kiedy nastąpiło jego odsłonięcie. Autorem projektu jest arch. Jerzy Jarnuszkiewicz. Bryła pomnika to złożona z kilkunastu mniejszych bloków płyta z symbolami wojsk oraz nazwami ważnych bitew wszystkich frontów II wojny światowej. I napis: NIEZNANY ŻOŁNIERZ POLEGŁ W WALCE O WYZWOLENIE NARODOWE I SPOŁECZNE. Wyżej godło PRL. Dwa ostatnie wyrazy napisu zostały usunięte po 2006 roku.

W wyniku dwuletnich działań IPN-u jego demontaż z Placu Litewskiego nastąpił w 2017 roku. Celem niektórych było jego bezpowrotne zniszczenie.

Napotkało to zdecydowany protest i opór lewicy koordynowany przez Radę Miejską SLD pod przewodnictwem jej szefa - Stanisława Kierońskiego. W wyniku tych starań, po licznych burzliwych konfrontacjach z adversarzami osiągnięto konsensus i udało się ocalić pomnik przed unicestwieniem.

W uzgodnieniu i ze wsparciem władz miasta Lublina, na przełomie lat 2017/18, pomnik przetransportowano i z wojskowymi honorami umiejscowiono na lubelskim miejskim cmentarzu, przy wejściu od ulicy Białej.

Jest miejscem patriotycznych spotkań lubelskiej lewicy z okazji uroczystości państwowych i okolicznościowych.

acz

Święto Konstytucji - Trzeci Maja 2021 w Lublinie

Uroczyste obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja 1791 roku mają długoletnią tradycję. Pierwsze odbyły się już w następnym roku po jej uchwaleniu. Świętowanie w czasie zaborów było zakazane. Za ich nieprzestrzeganie mieszkańcom Rzeczypospolitej groziły surowe kary. Szczególne znaczenie zyskały obchody rocznicy Konstytucji 3 Maja w 1916 roku. Mijała wtedy 125. rocznica ustanowienia Konstytucji 3 Maja. Obchodzono ją radośnie i manifestacyjnie jako święto narodowe, bowiem wybuch I wojny światowej przyniósł Polakom nadzieję na odzyskanie upragnionej niepodległości. Po II wojnie światowej rocznicę Konstytucji 3 Maja jako święto narodowe stopniowo ograniczano, a następnie zastąpiono Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Oficjalnie zostało przywrócone do kalendarza świąt państwowych ustawą z 6 kwietnia 1990 r. i obchodzone jest jako Święto Narodowe Trzeciego Maja. Pierwsze uroczyste obchody święta 3 Maja odbyły się w Warszawie na Placu Zamkowym w 1990 roku.

3-go maja na Placu Litewskim odbyły się państwowe uroczystości upamiętniające 230. rocznicę uchwalenia Konstytucji Trzeciego Maja. Miały one charakter oficjalny, z udziałem reprezentacji Wojska Polskiego oraz parlamentarzystów okręgu lubelskiego, władz województwa lubelskiego, miasta Lublina, samorządowców i polityków.

Odśpiewano Hymn Polski, zagrzmiała salwa honorowa, wysłuchano przemówień. Na Plac Litewski przybył Lech Sprawka, wojewoda lubelski, prezydent Lublina Krzysztof Żuk, minister edukacji narodowej Przemysław Czarnek, Artur Soboń, pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego. Minister Czarnek przeczytał okolicznościowy list premiera Mateusza Morawieckiego. Przemawiał także Lech Sprawka.

Wśród gości i uczestników nie zabrakło również przedstawicieli lubelskiej lewicy. Uczestniczył - szef lubelskiej Rady Wojewódzkiej SLD poseł Jacek Czerniak oraz przedstawiciele kierownictwa Stowarzyszenia „Pokolenia”.

Następnie delegacje złożyły kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym Konstytucję Trzeciego Maja.

Mimo obostrzeń pandemicznych udało się godnie uczcić rocznicę tak ważnego wydarzenia na historycznej drodze naszego kraju do współczesności i demokracji, jakim była Konstytucja Trzeciego Maja.

Jest to wspólne święto wszystkich Polaków, wszystkich Lublinian i naszego Stowarzyszenia „Pokolenia” - łączy w radosnej pamięci z całą społecznością naszego kraju i miasta.

m.p.

Dzień Zwycięstwa- Pamiętamy i czcimy

9 maja w Polsce Ludowej był zawsze obchodzony hucznie. „Jasny Dzień Zwycięstwa...Po przemianach ustrojowych przesunięto datę obchodów na 8 maja, gdyż według czasu niemieckiego (i polskiego także) kapitulacja Niemiec w 1945 roku miała miejsce przed północą. Nie to jest najważniejsze. Ważniejsza jest waga tego wydarzenia, które przyniosło naszemu krajowi i narodowi wyzwolenie spod hitlerowskiej okupacji i uniknięcie strasznego losu, który planował dla nas szalony niemiecki dyktator. Żadne problemy i niegodziwości, które miały miejsce w kraju w latach powojennych nie są w stanie zatrzeć oczywistej prawdy - 9 maja 1945 roku był dla Polaków Dniem Zwycięstwa.

Inna politycznie, w nowych granicach, ale Ojczyzna mogła ponownie wrócić na mapy świata, a nasze społeczeństwo mogło na nowo cieszyć się pokojem i odbudować a później rozbudować własny kraj. Niestety dzisiaj słyszy się głosy relatywizujących zwycięstwo majowe, przedstawiających je jakoby było tylko „zamianą okupanta”. Takie sądy, choć popularne wśród prawicowych polityków, którzy zrównują faszystowską okupację z uznanym przez cały świat niepodległym państwem polskim (choć o ograniczonej suwerenności), jakim była Polska Ludowa - są oczywistą nedorzecznoscą. Cały świat świętuje rocznicę 8/9 Maja, a w Polsce powinna być ona świętowana szczególnie, gdyż szczególnie okrutna była tu okupacja niemiecka. Cała Lewica i „Pokolenia” wpisują się w nurt szacunku i pamięci o bohaterskich żołnierzach, wyzwających nasze ziemie. Tych z orzełkami na czapkach jak i tych z czerwoną gwiazdką, których ponad 600 tysięcy zginęło na naszej ziemi. Delegacje „Pokoleń” i SLD uczciły ten dzień złożeniem kwiatów na pomnikach upamiętniających żołnierzy - Płycie Nieznanego Żołnierza na cmentarzu przy ul .Lipowej, i Pomniku - wspólnej mogile żołnierzy radzieckich znajdującym się - nieopodal. W uroczystościach brały udział władze lubelskiego SLD, na czele z posłem Jackiem Czerniakiem oraz przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich „Pokoleń” oraz grupa naszych członkiń i członków.

Przed złożeniem kwiatów i zapaleniem zniczy przy siedzibie SLD na ulicy Beliniaków odbyło się uroczyste zasadzenie młodych dębów mających upamiętnić zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami i zakończenie II wojny światowej. Była to wspólna inicjatywa działaczy Lewicy, Stowarzyszenia Pokolenia, Federacji Młodych Socjaldemokratów, Stowarzyszenia Samopomocy Terytorialnej i Stowarzyszenia „Rodacy Rosji-Polsce”, którego przedstawicielka Galina Trawkiną -Sydorenko, już jest z zaprzyjaźniona z naszym środowiskiem. Po tych uroczystościach - w Stowarzyszeniu Samopomocy Terytorialnej jego szefowa i nasza członkini - Jolanta Terlecka-Bogusiewicz zorganizowała miłe spotkanie na którym wymieniano poglądy i wspólnie śpiewano.

M.P.

Pamięci Partyzantów spod Rąblowa

14 maja, Rąblów. Co roku o tej porze zielona, leśna dolina rozbrzmiewała przemowami, gwarem i muzyką. Pod pomnikiem poświęconym partyzantom walczącym tu z Niemcami w maju 1944 roku zbierali się mieszkańcy Lubelszczyzny, władze, kombatanzi, młodzież. Świątowano kolejne rocznice. W ostatnich latach ten zaszczytny obowiązek przeszedł w ręce społeczników, gdyż rocznica - a może uczestnicy - nie znajdowali poparcia u politycznych władz powiatu i województwa

Uroczystości trwały, organizowane m.in. przez puławskie i lubelskie „Pokolenia” oraz organizacje lewicowe, mimo braku oficjalnego wsparcia.

Gdy epidemia uniemożliwiła obchody w 2020 roku, pod pomnikiem partyzantów złożyła kwiaty delegacja lubelskich „Pokoleń”. W tym roku, choć dalej trwa pandemia i nie da się zorganizować szerszych obchodów - w przeddzień rocznicy 13 maja, delegacja „Pokoleń” tradycyjnie przybyła pod pomnik partyzantów. W tym roku w składzie delegacji był przewodniczący Zarządu Miejskiego - Marcin Przech, koleżanki - Roma Siniarska, Anna Szacoń i Wiesława Płonkowska - członkinie Koła Służb Mundurowych „Pokoleń”, oraz szef tego koła - wiceprzewodniczący ZM „Pokoleń” - płk Krzysztof Szyc.

Delegacja uporządkowała pomnik, następnie złożyła kwiaty i zapaliła pod nim oraz na grobie dowódcy partyzantów, gen. Mieczysława Moczara - znicze. Mimo niedużej liczebności delegacji, udało się nie tylko złożyć hołd partyzantom, ale znaleźć czas by usiąść, wspólnie powspominać i nawet zaśpiewać partyzanckie pieśni...



Delegacja „Pokoleń” pod Pomnikiem Partyzantów w Rąblowie

Przypomnijmy: 14 maja 1944 - pod dowództwem ppłk Mieczysława Moczara oddziały Armii Ludowej, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i partyzantki radzieckiej stoczyły całodzienną bitwę pod Rąblowem z doborowymi oddziałami Wehrmachtu i 5. Dywizji Pancerniej SS „Wiking”. które realizowały przeciwpartyzancką operację „Maigewitter”. Oddziałom polsko-radzieckim udało się wyjść z okrążenia. Bitwa przeszła do historii, jako jeden z kilku rzadkich przykładów możliwości współdziałania na polu walki, pomiędzy AL oraz AK - formacjami różniącymi się, zarówno politycznie jak i ideowo. Zaplanowana przez Niemców operacja militarna o kryptonimie Maigewitter (Burza Majowa) miała na celu zlikwidowanie wszelkich oddziałów partyzanckich działających na terenie Lubelszczyzny, zarówno komunistycznej AL, jak i AK/BCh okręgu lubelskiego, które dokonywały ataków dywersyjnych na niemieckie transporty kolejowe. W operacji Maigewitter uczestniczyło 2000 żołnierzy niemieckich dowodzonych przez SS-Gruppenführera Jakoba Sporrenberga. Jednostki te okrążyły oddziały partyzanckie przybyłe pod Rąblów z lasów parczewskich w sile 600 partyzantów Armii Ludowej dowodzonych przez ppłk. Mieczysława Moczara „Mietka” i 200 przyłączonych do nich partyzantów radzieckich pod dowództwem kpt. Czepigi.

Do pierwszych niemieckich ataków doszło jeszcze przed świtem, podczas przemarszu pod wsią Amelin. Rankiem 14 maja zgrupowanie AL i partyzanci radzieccy osiągnęli rejon Rąblowa, gdzie zatrzymali się na postój. W tym czasie nastąpił nalot samolotów niemieckich, które zbombardowały folwark Rąblów i wieś Grabówki. Spodziewając się niemieckiego uderzenia - partyzanci przesunęli oddziały do pobliskiego lasu, poprzecinanego głębokimi jarami.

Atak piechoty niemieckiej nastąpił ok. południa. Główne uderzenie skierowano na północny i północno-wschodni odcinek obrony partyzantów. Do zaciętych walk doszło na odcinku obrony kompanii „Janka” i „Stacha”. Na tyły tych kompanii przedarła się większa grupa niemieckich żołnierzy, którzy w walce wręcz zostali rozbici. Również następne ataki kierowane na odcinki południowy i wschodni, zostały odparte przez partyzantów.

Podjęto przygotowania do obrony okrężnej; odcinek południowy obsadził oddział radziecki (d-ca kpt. W. Kolesniczenko), a pozostałe odcinki - zgrupowanie AL w składzie trzech kompanii (d-cy: J. Litko „Janek”, S. Gajuś „Stach”, J. Wójtowicz „Maciek”), czterech plutonów (w tym stacjonującego w rąblowskiej placówce - jednego plutonu AK, oraz jednego plutonu BCh). Oba te pododdziały skutkiem scalenia AK i BCH, podlegały pod Inspektorat Puławy AK. Ogółem, siły partyzanckie liczyły ok. 900 ludzi. Siły niemieckie to 2000 żołnierzy wspartych czołgami, wozami opancerzonymi oraz lotnictwem. Obszar lasu został zbombardowany i ostrzelany. Atak piechoty niemieckiej nastąpił ok. południa.

Główne uderzenie skierowano na północny i północno-wschodni odcinek obrony partyzantów. Do zaciętych walk doszło na odcinku obrony kompanii „Janka” i „Stacha”. Na tyły tych kompanii przedarła się większa grupa niemieckich żołnierzy, którzy w walce wręcz zostali rozbici. Również następne ataki kierowane na odcinki południowy i wschodni, zostały odparte przez partyzantów.



Partyzanci AL, w środku ppłk Mieczysław Moczar ps., „Mietek” (1913-1986) NAC

Bitwa trwała do późnych godzin. Nocą, zgrupowanie partyzanckie w trzech oddzielnych grupach wyszło poza pierścień okrążenia.

Straty partyzanckie w bitwie pod Rąbłowem wyniosły: ok. 40 poległych i od 40 do 50 rannych. Straty niemieckie według oceny partyzantów szacowano na około 300 zabitych i rannych.

Bitwa pod Rąbłowem przeszła do historii, jako jeden z kilku rzadkich przykładów możliwości współdziałania na polu walki AL i AK - formacjami różniącymi się, zarówno politycznie jak i ideowo.

W 1954 roku położona została płyta upamiętniająca bitwę. W 1969 roku odsłonięto w miejscu bitwy monumentalny pomnik autorstwa Stanisława Strzyżyńskiego. Jednocześnie z odsłonięciem pomnika otworzono w Rąbłowie Izbę Pamiątek, w której zgromadzono szereg eksponatów związanych z bitwą: broń, fotografie, szkice sytuacyjne i obrazy o tematyce partyzanckiej.

W 1986 w lesie w Rąbłowie, na polu bitwy, pochowany został dowodzący w jej trakcie oddziałem AL późniejszy generał - Mieczysław Moczar.

m.p, Jacek Czubacki

Profesor Emil Horoch: o sobie, zainteresowaniach historią, karierze naukowej, oraz co wynika z badania historii i jak kształtować przyszłość



Profesor UMCS z dużym dorobkiem naukowym i dydaktycznym, zasłużony działacz organizacji społecznych, przewodniczący Komisji Historycznej POKOLEŃ Lubelszczyzny, autor między innymi dwóch publikacji książkowych wydanych przez lubelskie POKOLENIA: „Podziemie zbrojne poAK-owskie i narodowe w okresie 15.01.1945 - 22.02.1947” oraz „Polska w latach 1948 - 1953”. W planach jest kolejna publikacja pod roboczym tytułem „Drogi do polskiego października 1956”.

- Urodziłem się 23 grudnia 1941 w Zamościu. W mojej rodzinie były osoby o zróżnicowanym statusie społecznym. Od oficera II-giej RP, nauczyciela, księdza, dziadka Michała - pracującego kilka lat w USA - po robotnika.

Wspomnienia o korzeniach rodzinnych sięgają XVIII i XIX wieku. Rzecz charakterystyczna - dużą rolę odgrywały kobiety, w tym, co oczywiste, moja matka, która wyjątkowo dbała o wykształcenie swoich dzieci. W rodzinie panował „kult książki”, wieczorami odbywało się wspólne czytanie. Dominował Kraszewski i Sienkiewicz. Nawyk czytania pozostał u mnie do dziś. Mówiąc nieco żartobliwie, uważam, że „dzień bez czytania - to dzień stracony”.

W rodzinie i środowisku, w którym się obracałem, doceniano to, co dała Polska społeczeństwu po II-giej wojnie - pracę, oświatę, dostęp do kultury (w ówczesnym zakresie). W domu było radio, prasa lokalna i krajowa. Porównywano często ówczesne warunki do sytuacji w II-giej RP i lat okupacji.

Szkolę podstawową i średnią kończyłem w Zamościu. Z podstawówki (nr.2 - Nowe Miasto), pamiętam fragmenty. Sylwetki koleżanek i kolegów (wiele z nich już nie żyje) i niektórych nauczycieli. W archiwum rodzinnym są świadectwa i nagrody, były to książki. O wiele lepiej pamiętam lata spędzone w Liceum im. hetmana Jana Zamojskiego. Było to liceum męskie, mieszczące się w gmachu dawnej Akademii Zamojskiej przy ulicy Akademickiej. Można powiedzieć, że „oddychaliśmy historią renesansu”.

Moją silną stroną w latach edukacji licealnej były przedmioty humanistyczne: język polski, historia i geografia oraz astronomia. Mogę się dzisiaj przyznać, że „pietą achillesową” była matematyka. Ale na swoje usprawiedliwienie mogę dodać, że tabliczkę mnożenia znam do dzisiaj. Czasami pisałem wiersze, jednak szybko zaprzestałem - z korzyścią dla polskiej poezji.

Z moich nauczycieli licealnych, z wielką atencją wspominam prof. Jana Kunę, który miał z nami lekcje z historii. Pracę nauczyciela rozpoczął w II-giej RP, w okresie okupacji prowadził tajne nauczanie. To on „zaszczepił” we mnie zainteresowanie historią.

Liceum kończyłem po przełomie październikowym 1956 roku. Pamiętam wiece i zebrania, które obserwowałem w gronie kolegów i koleżanek z Liceum Żeńskiego - dyskutowaliśmy, czytali prasę, spacerowali po parku. Były to lata, które tkwią do dzisiaj w mojej pamięci.

Dalsze lata edukacji spędziłem na Wydziale Humanistycznym lubelskiego UMCS, kierunek - historia. Wybrałem seminarium magisterskie z historii najnowszej, którego kierownikiem był profesor Stanisław Krzykała, (m.in. absolwent KUL-u w II -giej RP, członek OM TUR-u). Przez cztery lata poznawaliśmy historię Polski po roku 1918 oraz historię powszechną. W roku 1965 obroniłem pracę magisterską pt: „Polska wobec konferencji w Monachium w 1938 roku”.

W okresie studiów zaangażowałem się w studencki ruch naukowy. Byłem prezesem Studenckiego Koła Naukowego Historyków UMCS, wiceszefem Ogólnopolskiego Komitetu Koordynacyjnego Studenckich Kół Naukowych Historyków przy RN ZSP i członkiem Komisji Nauki RO ZSP w Lublinie.

Lata studiów wspominam mile. To był czas rozwoju kultury studenckiej, np.: Teatry Gong I, Gong II, Dyskusyjny Klub Filmowy, spotkania w Chatce Żaka, z salą teatralno - filmową i popularną stołówką, wieczorkami tanecznymi i spacerami „pod gwiazdami”.

Na studiach „połknąłem bakcyła” pracy społecznej. Spotkało to też wiele koleżanek i kolegów, którzy w latach następnych pełnili ważne funkcje w życiu naukowym i politycznym, administracji rządowej i wojewódzkiej, a także w spółdzielczości (np. „Apis” i LSS).

Po ukończeniu studiów otrzymałem propozycję zatrudnienia w Katedrze Historii Najnowszej Wydziału Humanistycznego UMCS, późniejsza nazwa - Zakład Historii Najnowszej. Pozostanie na uczelni to była dla mnie satysfakcja.

Podczas pracy w Instytucie poznałem profesorów, którzy rozpoczynali działalność naukową w II-giej RP, przeżyli okres okupacji i po 1944 roku twórczo włączyli się w budowę szkolnictwa wyższego w Lublinie.

Był to okres dyskusji i rozmów (mimo niektórych ograniczeń), ale twórczych, zwłaszcza dla młodych asystentów. Warto przypomnieć postać pierwszego rektora UMCS Henryka Raabego (socjalisty), czy Grzegorza Leopolda Seidlera, rektora Wiesława Skrzydło (tych ostatnich znałem osobiście), którym UMCS zawdzięcza swój rozwój.

W pracy naukowej zająłem się dziejami II RP. Tematem pracy doktorskiej była działalność Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem - partii politycznej obozu sanacyjnego działającego w latach 1928 - 1935. Pozwolę sobie przypomnieć zabawny szczegół. Kiedy przedstawiłem propozycje tematu pracy doktorskiej mojemu promotorowi, profesor Krzykała uśmiechnął się i zapytał: chcesz pisać o przedwojennym PZPR-rze (chodziło o mechanizm sprawowania władzy, a nie o ideologię). Praca habilitacyjna była poświęcona diametralnie innemu tematowi, a mianowicie - Komunistycznej Partii Polski (1918 - 1938).

Recenzentami moich prac - doktorskiej i habilitacyjnej byli wybitni polscy historycy: profesorowie - Albin Koprukowniak (UMCS), Zygmunt Mańkowski (UMCS), Janusz Żarnowski (UW), Józef Ryszard Szaflik (UW), Andrzej Garlicki (UW) i Józef Buszko (UJ).

Na studiach wstąpiłem do PZPR i byłem członkiem aż do „wyprowadzenia sztandaru”. Po studiach współpracowałem z lubelską organizacją ZMS i ZSMP. Prowadziłem odczyty i wykłady dla członków PZPR.

Byłem promotorem i recenzentem prac licencjackich, magisterskich oraz doktorskich, a także recenzentem wielu wydawnictw. Pełnię funkcje redaktora naczelnego wydawnictwa naukowego „Rocznik Chełmski” i opiekuna naukowego trzech doktorantów. Potrafię, oprócz recenzji pozytywnych - napisać negatywne.

Przez wiele lat byłem opiekunem Studenckiego Koła Historyków UMCS. Byłem i nadal jestem członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego i ZNP Szkół Wyższych.

Byłem członkiem - założycielem SdRP i SLD w Lublinie.

Jest takie popularne powiedzenie: dzień wczorajszy - to już historia. Nie zmieniamy faktów, ale istnieje pokusa przemilczenia, lub innej interpretacji „na zamówienie” - i to jest naganne.

Okres Polski po 1944/1945 roku nie może być przedstawiany przez pryzmat manichejski - tylko dobro, albo - tylko zło. Ocena powinna odzwierciedlać wszystko co było pozytywne, oraz wszystko, co - negatywne.

To nie była „czarna dziura” (słowa premiera Krzysztofa Bieleckiego), tylko złożony proces historyczny. Inny, np. w latach 1944 - 1947, inny w 1948 - 1953, a zwłaszcza po roku 1956. Należy pamiętać o uwarunkowaniach międzynarodowych w Europie i na świecie.

To nie może być „polityka historyczna”, co głosi współczesna polska prawica, tylko „nauka historyczna”. Warto przypomnieć słowa profesora Stefana Kieniewicza opublikowane w 1947 roku, na łamach kwartalnika „Dzieje Najnowsze”: „Jeśli chcemy rzutować w przeszłość dzisiejsze nasze poglądy, uczucia, czy doświadczenia, może się zdarzyć, że przestaniemy rozumieć nie tylko przedwojenną, ale i powojenną rzeczywistość... Idzie o sąd beznamiętny, o uwzględnienie pro i contra każdego stanowiska, o zważenie racji przeciwnika, o stwierdzenie jego pozytywnych osiągnięć, podobnie własnych „uchybień”.

Z wyżej wymienioną opinią korespondują słowa przedstawione w 2017 roku przez prof. Aleksandra Krawczuka: „Dla mnie nie istnieje pojęcie polityka historyczna... Historię należy badać i wyciągać poprawne wnioski z dostępnych źródeł i przekazów, a nie naginać do aktualnych potrzeb politycznych”.

Ja jestem zgodny z tymi opiniami, w odniesieniu do dziejów Polski po 1944/1945 i również do okresu transformacji ustrojowej po 1989 roku. Często powstaje pytanie - czy rządzący Polską wyciągają wnioski z historii? Tu jestem pesymistą. Obecnie rządzący Polską są zapatrzeni w siebie.

Do tego dochodzi sojusz „ołtarza z tronem”. Obecny rząd PiS-u i grono biskupów kościoła rzymsko - katolickiego, prowadzi Polskę w kierunku państwa autorytarnego i narodowo - katolickiego. Ale jest powiedzenie: „Po deszczu - jest słońce”. I to pozwala mieć nadzieję, że młode pokolenie, a zwłaszcza kobiety, pokażą tym grupom „czerwona kartkę”.

W 2003 roku rozpoczęła się moja współpraca z Stowarzyszeniem „Pokolenia” w Lublinie. Czasami, jako historyk, żartobliwie używam określenia „Ziemi Lubelskiej”. Ta współpraca zaowocowała artykułami opublikowanymi na łamach „Biuletynu” ZW lubelskich „Pokoleń” i książkami mojego autorstwa. Do tego doszły odczyty i spotkania w kołach Stowarzyszenia na Lubelszczyźnie oraz przewodnictwo Komisji Historycznej naszego Stowarzyszenia. Jestem przekonany, że działalność organizatorska i wydawnicza naszej organizacji będzie kontynuowana „do końca świata i jeden dzień dłużej”.

Co do przyszłości? Z natury jestem optymistą, W moim charakterze spleta się racjonalizm i empiryzm z domieszką romantyzmu. Mam nadzieję, że takie będą następne pokolenia, które uznają i będą wcielać w życie zasady sprawiedliwości społecznej, demokracji i wolności dla głoszenia i wdrażania w życie swoich poglądów. Walki o to, by Polska była państwem, w którym nie będzie rządzić „Pinokio”, czy „obajtkowie”, na czele z Prezesem. To powinno przyświecać nam - „pokoleniowcom” w kształtowaniu przyszłości Rzeczypospolitej, pamiętając, że serce jest - po lewej stronie.

Wysłuchał, opracował i dziękuje za rozmowę - Adam Olkowicz

Profesor Emil Horoch: POLSKA W LATACH 1948-1953. GŁÓWNE PROBLEMY

Nowa książka Zarządu Wojewódzkiego w Lublinie



**ZARZĄD WOJEWÓDZKI
STOWARZYSZENIA „POKOLENIA”
W LUBLINIE**

EMIL HOROCH



**POLSKA W LATACH
1948–1953**

GŁÓWNE PROBLEMY

Informacje w sprawie książki - tel. 603 914 113, 501 779 568

Spotkanie Koła Stowarzyszenia „Pokolenia” w Opolu Lubelskim

W dniu 23 maja br, z zachowaniem wymaganych obostrzeń, odbyło się spotkanie towarzyskie członków koła Stowarzyszenia „Pokolenia” w Opolu Lubelskim. Koło w Opolu od ponad 20 lat prowadzi różnorodną aktywną działalność w środowisku i wśród członków i sympatyków w pełni realizuje wiele wspaniałych celów Stowarzyszenia takich, jak rozwijanie kontaktów międzypokoleniowych, działalność na rzecz osób w wieku emerytalnym oraz różnych form wypoczynku i rekreacji. Pamiętana jest także szczególna akcja niesienia pomocy sprzed kilku lat, kiedy to samotnie wychowującej troje nieletnich dzieci pani Karolinie - Koło naszego Stowarzyszenia, ze składki członków zakupiło, bardzo potrzebną, napełnioną żywnością lodówkę.

W spotkaniu, które prowadził przewodniczący koła Henryk Iskra, wzięli udział dwaj wiceprzewodniczący władz wojewódzkich Stowarzyszenia - Grzegorz Kurczuk i Edmund Sak oraz członek koła i Rady Wojewódzkiej Stowarzyszenia „Pokolenia” Stanisław Woźniak. Obaj podzielili się z obecnymi swoimi refleksjami na temat aktualnej sytuacji w naszym kraju i województwie podkreślając potrzebę jednoczenia sił koalicji partii pozostających w opozycji do PiS-u i występowania razem dającego szansę na osiągnięcie większości także w głosowaniach w Sejmie RP.

Spotkanie, w którym uczestniczyło kilkanaście osób, przebiegało w miłej i serdecznej atmosferze. Jego uczestnicy wymieniali poglądy także na temat bieżącej sytuacji politycznej kraju.

Z troską wypowiadano się na temat aktualnej sytuacji Nowej Lewicy, potrzeby zakończenia procesu łączenia się SLD z „Wiosną” w Nową Lewicę oraz podjęcia wspólnej działalności programowej utworzonej partii. Wyrażano także niepokój z powodu braku współdziałania całej opozycji politycznej.

Uczestnicy wspominali swoją drogę życiową, która jest nadal pozostaje w więzi z lewicą i jest potwierdzana aktywnością polityczną na rzecz lewicy.

Zabierający głos mocno podkreślali, że Stowarzyszenie było zawsze oraz nadal pozostaje ważnym sojusznikiem partii lewicy i realizatorem jej programu.

Jak już wspomniano spotkanie miało charakter towarzyski, w którym przewijały się także inne różne tematy tworzące wspaniały klimat spotkania.

Warto także podkreślić, że w ubiegłym roku koło Stowarzyszenia w Opolu Lubelskim, jeszcze przed wybuchem pandemii, odbyło statutowe zebranie sprawozdawczo - wyborcze i wybrało ponownie Henryka Iskłę na przewodniczącego koła, a Stanisława Woźniaka delegatem na Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo - Wyborczą „Pokoleń” w Lublinie.

E.S.

Timothy Garton Ash: KROJENIE SALAMI PO POLSKU

Timothy Garton Ash jest profesorem europeistyki na Uniwersytecie Oksfordzkim i senior fellow w Hoover Institution na Uniwersytecie Stanforda. Twitter: @fromTGA. Tekst ukazał się w dzienniku „Guardian”.



Jarosław Kaczyński namawia Pawła Kukiza do poparcia „haraczku na wolne media”.
Na foto: Kukiz (tyłem), Kaczyński (i towarzysze) Sejm, 23.09.2016 (Fot. S.Kamiński/AG)

*******Zamach na wolność mediów w Polsce to sprawa najwyższej wagi. Demokracja umiera pogrążona w mroku. Nad jedną z najsłabszych demokracji Unii Europejskiej, Polskę, nadciąga noc, której forpocztą jest zamiana mediów publicznych w tubę propagandową rządzącej partii i dławienie niezależnych mediów prywatnych.

Światło prawdy nie pada już na błędy i nadużycia rządzących, bo zabrakło rzucającej je pochodni. Węgry - które nie są już demokracją - niemal utonęły w kompletnym mroku wraz ze śmiercią ostatniej dużej niezależnej stacji radiowej. W Polsce do takiej sytuacji jeszcze daleko, ale zagrożenie jest realne.

W 2015 r. kraj ten zajął w indeksie World Press Freedom 18. miejsce, wyprzedzając Wielką Brytanię; i Francję; w ubiegłym roku spadł na pozycję 62 (Węgry - 89 miejsce). Ci, którzy ograniczyliby się do oglądania adomości TVP, nie mieliby pojęcia, że Polska znalazła się w grupie krajów najgorzej radzących sobie z pandemią. A tak jest: w rankingu agencji Bloomberga spadła na 50. miejsce wśród 53 największych gospodarek świata gorzej radzą sobie tylko Brazylia, Czechy i Meksyk.

Ale wystarczy włączyć oficjalne kanały, by po krótkiej informacji o najnowszych danych na temat liczby zachorowań na COVID usłyszeć długą litanie doniesień o tym, jak z pomocą wspaniałej polskiej armii rząd przyspiesza kampanię szczepień i jak fatalnie zawiadywała zdrowiem publicznym opozycja, kiedy była u władzy.

Poza tym dowiemy się, jak znakomite są stosunki polsko-amerykańskie, zwłaszcza w zakresie obronności, ile rząd wpompowuje w koleje i samorządy, jak prześladowane są na całym świecie chrześcijanie i że właśnie odkryto grób kolejnych ofiar niemieckiej okupacji. Obecna państwowa propaganda posuwa się dalej niż w ostatniej dekadzie komunistycznych rządów, ale jest sprytniejsza.

Trzeba przełączyć się na niezależny kanał TVN 24, żeby zobaczyć długie kolejki karetek czekających przed szpitalami, bo zabrakło łóżek na intensywnej terapii, i poznać relacje lekarzy o dramatycznej sytuacji w publicznej służbie zdrowia. TVN 24 nie jest bezstronny jak BBC, ale oferuje poważne dziennikarstwo, prezentujące dwa punkty widzenia. O „dwóch rzeczywistościach” dowiemy się też, zmieniając radio państwowe na prywatne i gazetę prorządową na niezależną, wspierającą opozycję.

PiS idzie drogą Orbána. Hiperpolaryzacja sfery publicznej jest zła sama w sobie, co widzimy w USA, teraz jednak rządzący PiS wszczął systematyczną kampanię wymierzoną w niezależne media. Metody czerpie z węgierskiego podręcznika Viktora Orbána. Niezależnym mediom odbiera się publiczne reklamy i prenumeraty. Nęka się je wszelkiego rodzaju regulacyjnymi szykanami. W państwowe radio i telewizję pompuje się miliardy publicznych pieniędzy. Próbowano wprowadzić pandemiczny podatek od dochodów z reklam, a planowana ustawa o „repolonizacji” mediów uderzy w zagranicznych właścicieli największych niezależnych nadawców.

Państwowy koncern paliwowy Orlen, któremu szefuje posłuszny nominat PiS, kupił jedną z głównych firm kolporterskich, Ruch, oraz największą sieć prasy regionalnej, Polska Press. Najbardziej krytyczne gazety bombardowane są procesami sądowymi. „Gazeta Wyborcza” otrzymała ponad 60 pozwów, w tym osobiście od ministra sprawiedliwości. Jak wielokrotnie stwierdzały europejskie organy prawne, niezależność polskich sądów została naruszona w stopniu niepozwalającym liczyć na uczciwy proces. To stara węgierska metoda - taktyka salami. Coraz łatwiej odcinać każdy kolejny kawałek.

Polskie media i społeczeństwo obywatelskie stawiają opór, ale potrzebują pomocy przyjaciół. Ogromną rolę mają tu do odegrania Stany Zjednoczone. Rząd PiS i prezydent Andrzej Duda przywiązują dużą wagę do relacji z Waszyngtonem. Jednak poparli zdecydowanie Donalda Trumpa, który latem ubiegłego roku zrewanżował się Dudzie w jego kampanii wyborczej. Administracja Joeego Bidena nie

jest im nic winna, a jej program mocno akcentuje demokrację i prawa człowieka. Waszyngton powinien stanąć w obronie TVN, którego właścicielem jest korporacja USA-Discovery, ale także wysunąć niezależne media na pierwszą linię frontu obrony polskiej demokracji. Po brexicie Wielka Brytania straciła dla Warszawy na znaczeniu, ale wraz z innymi demokracjami, m.in. Kanadą i Australią, może kierować uwagę na te kwestie. Niemcy odgrywają pierwszoplanową rolę, a niemiecko-szwajcarska grupa Ringier Axel Springer jest właścicielem jednej z głównych platform internetowych - Onetu, tabloidu „Fakt” i tygodnika „Newsweek Polska”.

Polski rząd próbuje straszyć Berlin, przypominając raz po raz o nazistowskiej przeszłości, ale nauka z tej przeszłości płynąca nie jest taka, że Niemcy winny być szczególnie powściągliwe - przeciwnie, właśnie z powodu swej koszarnej przeszłości muszą jako pierwsze upominać się o wolność oraz prawa człowieka w Polsce.

PiS dostanie do dyspozycji unijne miliardy. Trzeba mu postawić warunki.

Najważniejsza jest Unia Europejska, która stwarza jednak najwięcej problemów. Jednym z najsmutniejszych odkryć ostatnich lat jest to, że UE, poświęcająca tyle czasu rozmowom o demokracji, jest żałośnie nieskuteczna, gdy trzeba bronić demokracji we własnych krajach członkowskich.

Obecnie chce przekazać im znacznie więcej miliardów euro - zarówno w ramach postcovidowego funduszu naprawczego (prawie 60 mld euro dla Polski do końca 2023 r.), jak i nowego siedmioletniego budżetu Unii (Polska dostanie z niego ponad 100 mld euro).

Ogromne sumy, obwarowane minimalnymi warunkami, trafią wprost do rąk populistyczno-nacjonalistycznych rządów w Warszawie i Budapeszcie. Większość wielkich inwestycji, o których trąbi rządowa TVP, finansowana jest z unijnych pieniędzy. Minimum w tej sytuacji to dobitne stwierdzenie UE, że reguły jednolitego rynku surowo zabraniają dyskryminacji zagranicznych właścicieli mediów.

UE powinna - zgodnie z sugestią opozycyjnych prezydentów Warszawy i Budapesztu - rozdzielić znaczną część nowych funduszy za pośrednictwem samorządów. Powinna też stworzyć duży unijny fundusz z przeznaczeniem na obronę wolności mediów w całej Europie.

Niedawno kierownictwo PiS rozpoczęło rozmowy z premierem Węgier Viktorom Orbánem i byłym włoskim wicepremierem Matteo Salvinim o utworzeniu nowego, populistyczno - nacjonalistycznego ugrupowania w UE. Ale tu chodzi już o demokrację nie w Polsce, tylko w całej Europie.

tłum. Sergiusz Kowalski

Europa reaguje na wyrok Trybunału Konstytucyjnego ws. Adama Bodnara



Wiceszefowa Komisji Europejskiej Vera Jourová - na zdjęciu, międzynarodowa organizacja pozarządowa Human Rights Watch oraz europarlamentarzyści krytykują Polskę za wyrok Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej z kwietnia br. . Zgodnie z nim rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar musi odejść z urzędu w ciągu trzech miesięcy.

Trybunał Konstytucyjny uznał w czwartek rano - 15.04 - za niezgodny z konstytucją przepis zezwalający RPO pełnić obowiązki po zakończeniu kadencji, jeśli parlament nie wybrał jego następcy. Wyrok wydany na wniosek posłów PiS wejdzie w życie za trzy miesiące i usunie ze stanowiska RPO - Adama Bodnara.

Kadencja obecnego RPO wygasła we wrześniu ubiegłego roku, ale ponieważ do tej pory posłowie i senatorowie nie mogli porozumieć się w sprawie jego zastępcy, Adam Bodnar do dziś pozostaje na stanowisku.

Posłowie PiS wieczorem 14.04 wskazali na nowego RPO posła PiS Bartłomieja Wróblewskiego. Ale na jego kandydaturę, musiał także zgodzić się Senat, a ten w głosowaniu odrzucił propozycję PiS.

Posłowie partii rządzącej zapowiadali, że jeśli ten scenariusz się powtórzy,

znowelizują ustawę o RPO i wprowadzą komisarza, który będzie wykonywał obowiązki RPO do czasu powołania rzecznika.

Według nieoficjalnych informacji komisarzem zostałaby osoba wskazana przez prezydenta Andrzeja Dudę.

„Z uwagą i z niepokojem śledzimy rozwój wydarzeń związanych z Rzecznikiem Praw Obywatelskich. To bardzo ważne, aby instytucja, która broni praw obywateli i odgrywa ważną rolę w przestrzeganiu praworządności, pozostała niezależna” - napisała na Twitterze Jourová.

Także komisarz Rady Europy ds. praw człowieka Dunja Mijatović zabrała głos w tej sprawie. Jak zauważyła, skutek orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego Polska może niedługo nie mieć żadnego rzecznika praw obywatelskich. „Należy pilnie wybrać następcę, w pełni przestrzegając polskiej konstytucji oraz prawa i standardów międzynarodowych” - zaapelowała.

„Kolejny cios dla demokracji w Polsce”

Wyrok polskiego Trybunału w sprawie RPO odbił się też szerokim echem wśród europarlamentarzystów. Niemiecki poseł grupy Zieloni - Wolny Sojusz Europejski Terry Reintke nazwał dzisiejszy wyrok „kolejnym atakiem na ochronę praw podstawowych w Polsce”. - To kolejny powód, dla którego Komisja powinna wzmocnić obronę praworządności i praw obywateli Unii Europejskiej - powiedział w rozmowie z portalem The Parliament Magazine.

Grupa Socjalistów i Demokratów określiła orzeczenie Trybunału Julii Przyłębskiej „kolejnym ciosem dla demokracji w Polsce”. „Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny bezwstydnie orzekł o usunięciu ze stanowiska Adama Bodnara, niezależnego rzecznika praw obywatelskich, w ciągu maksymalnie trzech miesięcy. Jesteśmy pełni uznania dla pracy Bodnara na rzecz praw obywateli i praworządności. Komisja Europejska musi zareagować” - napisali w oświadczeniu na Twitterze.

Grupa poinformowała również, że podczas czwartkowego posiedzenia parlamentarnej Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych jej przewodniczący Juan Fernando López Aguilar zaapelował o zaskarżenie do Trybunału Sprawiedliwości składu Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej kontrolowanego przez PiS

„Państwa członkowskie muszą zacząć działać”

Międzynarodowa organizacja pozarządowa Human Rights Watch (HRW) również wydała oświadczenie w sprawie usunięcia Bodnara.

Według niej to „prawdopodobnie koniec jednej z ostatnich niezależnych instytucji kontrolujących polski, nadużywający władzy rząd”. Maciej Orłowski

Prokuratura Europejska będzie pilnować budżetu UE. Ale nie w Polsce.

Przepisy o Prokuraturze Europejskiej (PE) przyjęto już w 2017 r., a Rumunka Laura Codruta Kövesi została wybrana na jej szefową jesienią 2019 roku.

Do PE nie dołączyło tylko pięć z 27 krajów Unii: Polska i Węgry, powołując się na troskę o swą suwerenność, oraz Szwecja, Irlandia i Dania. Ta ostatnia jest na stałe wyłączona ze współpracy z UE w dziedzinie sprawiedliwości - na mocy duńskich wyjątków traktatowych z lat 90. XX wieku. Prokuratura Europejska od 1 czerwca tego roku ściga za oszustwa dotyczące budżetu UE i dotacji unijnych, w tym Funduszu Odbudowy, a potem podejrzanych będzie ewentualnie stawiać przed sądem. To nowy etap w historii integracji europejskiej.

PE będzie bacznie obserwować wdrażanie Funduszu Odbudowy, by te pieniądze zostały wykorzystane w pełni jako pomoc w wychodzeniu z kryzysu przez nasze gospodarki - powiedział Didier Reynders, komisarz UE ds. sprawiedliwości.

Minister Ziobro już przed paru laty tłumaczył w Brukseli, że pomysł Prokuratury Europejskiej kłóci się z polską suwerennością.

Na podobne argumenty zwykł się powoływać rząd Viktora Orbána, choć ostatnio na Węgrzech zaczęto szerzyć - zupełnie niepotwierdzone - oskarżenia, jakoby europejska prokurator generalna Kövesi w przeszłości uderzała swymi śledztwami szczególnie w mniejszość węgierską. Szwedzki rząd już nieraz sygnalizował przychylność wobec Prokuratury Europejskiej, ale dla takiego zacieśnienia integracji nie ma dostatecznego poparcia w parlamencie. Podobnie jest z Irlandią. Najnowsze kontrowersje dotyczą Słowenii, gdzie rząd Janeza Janšy w końcu maja br. anulował konkursy na słoweńskich „prokuratorów delegowanych” (do zatwierdzenia przez Prokuraturę Europejską) i ogłosił nowe. W proteście podała się do dymisji minister sprawiedliwości Lilijana Kozlovic. Ten oczywisty brak lojalnej współpracy ze strony władz Słowenii poważnie podważa zaufanie do systemu zarządzania i kontroli funduszy UE w Słowenii. Istotnie, brak słoweńskich prokuratorów delegowanych można uznać za sabotowanie PE, która bez nich niewiele może w Słowenii zdziałać. Urzędującą w Luksemburgu Kövesi (ma siedmioletnią, nieodnawialną kadencję) wspomaga kolegium Prokuratury Europejskiej składające się z 22 „prokuratorów europejskich” (po jednym z kraju) zatwierdzonych przez Radę UE. Działając w trzyosobowych izbach, nadzorują, koordynują i zatwierdzają kluczowe decyzje - działających w swych macierzystych krajach-„prokuratorów delegowanych” (Niemcy mają ich jedenastu, a Francja na razie tylko czterech), pracujących zgodnie z prawem krajowym i występują przed lokalnymi sądami.

Prokuratura Europejska ma walczyć z oszustwami co do wydatków oraz przychodów budżetu UE (w tym Funduszu Odbudowy) i korupcją - kosztem funduszy unijnych, praniem pieniędzy wyłudzonych z budżetu UE oraz z przekrętami VAT-owskimi, jeśli są ponad graniczne (co najmniej dwa kraje) i potencjalnie na co najmniej 10 mln euro. Informacje o takich podejrzanych powinny przekazywać do Luksemburga władze i inne instytucje krajowe, choć Prokuratura Europejska będzie też podejmować sprawy nagłośnione np. przez media, a także ze zgłoszeń od zwykłych obywateli (m.in. za pomocą formularza internetowego). Jeśli podejrzenia dotyczyłyby kwoty mniejszej od 100 tys. euro, Prokuratura Europejska może zdecydować o pozostawieniu ich w rękach prokuratury krajowej.

Od Prokuratury do „pieniędzy za praworządność”. Jednym z głównych impulsów dla tworzenia PE były ogromne wątpliwości co do gospodarowania unijnymi pieniędzmi na Węgrzech. Pojawiały się nawet apele, by odciąć od budżetu UE kraje, które nie chcą wejść do systemu Prokuratury Europejskiej, ale to niemożliwe na podstawie obecnych traktatów unijnych. Dlatego opór Budapesztu ostatecznie zaowocował dodatkowym pomysłem na przepisy „pieniądze za praworządność”, któremu dodały impetu - przeprowadzane od 2016 r. - zmiany w polskim sądownictwie.

- Nie rozumiem, dlaczego Polska nie przystąpiła do PE, bo akurat nie ma większych problemów z nadużyciami. Przeciwnie, Polska zawsze uchodziła za jeden z krajów bardzo dobrze wydających pieniądze UE.

A to nieobecność Polski i Węgier w Prokuraturze Europejskiej była jednym z powodów powstania przepisów wiążących wypłaty z praworządnością - tłumaczyła nam niedawno Vera Jourová, wiceszefowa KE. Rozporządzenie „pieniądze za praworządność” pozwala na cięcie funduszy w przypadkach naruszeń praworządności z „dostatecznie bezpośrednim wpływem na zarządzanie funduszami UE i ochronę interesów Unii” (lub takim „poważnym ryzykiem”). Formalnie obowiązuje od stycznia, ale zostało na długo zamrożone decyzjami szczytu UE z grudnia 2020 r. Szefowa UE obiecała wtedy, że KE będzie czekać z propozycjami co do zawieszenia funduszy na wyrok TSUE w sprawie wniosku Warszawy oraz Budapesztu o anulowanie rozporządzenia jako „niezgodnego z traktatami UE”. Europosłowie ostrzegają Komisję, że teraz to oni mogą zaskarżyć ją do TSUE za niestosowanie reguły „pieniądze za praworządność”. Wprawdzie termin europejskiego „ultimatum” minął 1 czerwca, ale Komisja dopiero szykuje projekt swych „wytycznych” do rozporządzenia.

I zgodnie z obietnicą von der Leyen zamierza je sfinalizować i zastosować dopiero po wyroku TSUE, czyli raczej nie w tym roku.

Tomasz Bielecki, Bruksela, Deutsche Welle

Krzysztof Janik: Ornitologowie wiedzą lepiej

To PiS wyznacza dziś podwórka starcia. Trzeba na nich walczyć, a nie opowiadać, że one są brudne i źle pachną - odpowiada krytykom Lewicy b. szef SLD, wiceprzewodniczący ZK POKOLEŃ - Krzysztof Janik.



© Fotorzepa/Rafał Guz

W ostatnich dniach przez część prasy oraz niektóre stacje telewizyjne i radiowe przetoczyła się fala krytycznych komentarzy dotyczących postawy lewicy wobec sejmowego głosowania nad przyjęciem Funduszu Odbudowy.

Liderzy lewicy uznali, że wobec postawy Solidarnej Polski rząd może nie uzyskać odpowiedniej większości i w tej sytuacji lewica musi otwarcie poprzeć gabinet w uchwaleniu ustawy ratyfikacyjnej. Spotkało to się z krytycznym stanowiskiem wielu środowisk.

Nie byłoby w tym nic dziwnego, w polityce nie ma przejrzystych, manichejskich sytuacji. Nie da się wyznaczyć linii prostej pomiędzy dobrem a złem. Rzecz wydawałoby się oczywista dla polityków (Ryszard Bugaj, Borys Budka, Rafał Trzaskowski), ale i dla politycznych komentatorów. Ale nie tym razem. Odgrzano stare klisze, nie szczędzono hańbiących dla autorów określeń, kłamstw i przeinaczeń, których nie powstydziliby się propagandyści minionych czasów (choćby okładka „Newsweeka” stawiająca w jednym szeregu Włodzimierza Czarzastego i Adriana Zandberga z Jarosławem Kaczyńskim). Nie szczędzono pogardy dla całej formacji, jej wyborców i liderów. Ryszard Bugaj wprost pisał w „Rzeczpospolitej” o formacji pod nazwą „lewica” - w cudzysłowie i z małej litery. Człowiek lewicy posługujący się pogardą. Ciekawe.

Ja znoszę to spokojnie. Pamiętam tę atmosferę z lat 90. XX wieku i pierwszych lat wieku XXI. Postkomunistom - jak pisano we wszystkich liczących się gazetach - czyli w domyśle spadkobiercom Stalina, niczego nie szczędzono. Od kpiny przez pogardę do nakazów i zakazów nieodnoszących się do innych („SLD mniej wolno”).

Po wyborze na prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego tonacja trochę się zmieniła, pogardę i obelgi schowano pod obrus, nie wypadało brać od niego odznaczeń i prestiżu, a zarazem dezawuować darczyńcę.

Ale po zwycięstwie 2001 roku i pozytywnym zakończeniu procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej (osiągniętego wielkim wysiłkiem administracji kierowanej przez Sojusz Lewicy Demokratycznej) uznano, że ta formacja wypełniła swoją rolę. Przeprowadziła miliony Polaków z PRL do III Rzeczypospolitej, to z jej potężnym udziałem przyjęto nową konstytucję i zakończono proces akcesyjny.

Była zatem już zbędna, teraz „nasze salony” będą dzierżyć rząd dusz oraz sprawować władzę. Wykorzystano więc wszystkie błędy i wpadki SLD i jego ludzi, każdej nagannej sprawie nadając wymiar olbrzymi i przemawiający do społecznej wyobraźni. Koncepcja była prosta. Kwaśniewski kończy polityczną karierę, Miller się już nie liczy, Borowski przeszedł na naszą stronę (to wszak SDPL miał być tą „naszą” lewicą), a Cimoszewicza wyslizgano przy okazji wyborów prezydenckich. Mielśmy rządzić na przemian: raz PiS, raz PO, ale zawsze w rodzinie.

Lewica musiała przyjąć to w pokorze. Nie miała własnych mediów ani własnych autorytetów. Co prawda było sporo uczonych i analityków o lewicowym światopoglądzie, pilnowali się jednak - we własnym, zrozumiałym interesie - aby nie demonstrować zbyt wyraźnie swoich sympatii. Lewica polityczna podjęła próbę politycznego porozumienia się z częścią postsolidarnościowej centrolewicy (lewica i demokraci), ale było już za późno. Ci, wrażliwi społecznie, przywódcy Sierpnia '80 byli już w mniejszości. Władzę na wiele lat przejęli zwycięzcy z 1989 roku, coraz pełniej wykorzystujący rewolucjonistów spóźnionych na rok 1989. Coraz pewniej czuł się też „salon”. Uznał, że ci, co nie nadążyli i nie nadążają, „mają spadać”. Przy słabości lewicy przegrani w latach 90. zostali sami. Wykorzystał to Jarosław Kaczyński. Odwołał się do nich i wygrał. A „salonowi” została tylko pogarda. Jednak nią niczego się nie wygrywa.

Kiedy lewica wróciła do Sejmu w 2019 roku, stare atawizmy ożyły. Zaczęło się znowu medialne marudzenie. A to przywódcy nie tacy, a to postulaty z XIX wieku, a to „chłopcy i dziewczęta” z lewicy nie dość posłuszni. Ale dopóki krzyczeli na PiS, wydawali się pożyteczni. Jednak gdy w jednej, jedynej sprawie poparli, razem z PiS-em, interes kraju, wszyscy zawyli.

Oczywiście nikt nie pójdzie starym tropem, bo Biejatowej czy Gawkowskiemu nie da się dopisać PZPR-u. Ale krzyk był dość jednomyślny. Nieważny Europejski Fundusz Odbudowy, nieważne pogłębianie integracji, ważne tu i teraz. To zgubiło Platformę i salon wcześniej.

Nie zrobiono nic, aby zbudować społeczeństwo obywatelskie; nic, aby zmniejszyć wykluczenie społeczne. I - zdaje się - dalej w tej sprawie nie mają nic do powiedzenia.

„Byliśmy głupi” - mówił jeden z najrozsądniejszych myślicieli liberalnych, i nie mówił tego o lewicy. Lewica pryncypialnie jest za pogłębianiem integracji europejskiej i ograniczaniem obszarów wykluczenia.

To nie stoi w sprzeczności z krytyką polityki PiS, z walką o demokrację, w zwalczaniu nacjonalizmu i walką o prawa kobiet. To się wszystko wzajemnie uzupełnia. Spora część komentatorów tego nie zauważa.

Głupio im zakwestionować ideę pogłębiania integracji, więc mówią, że lewica sprzedała się za darmo. „Cyryl jak cyryl, ale te metody” - przywołują stary dowcip z praskiego półświatka. Otóż Drodzy Państwo, wiem, że lepiej wiecie, jak ptak powinien latać. Z perspektywy tego ptaka (nie zawsze w pełni sprawnie latającego) rzecz trochę wygląda inaczej.

W polityce nie ma kompromisów oczywistych, nikt z nich nie jest zadowolony. Ale trzeba rozumieć, że są w niej momenty zwrotne.

Taki przeżywało SLD w 1991 roku, kiedy poparło - wbrew swoim wyborcom - Program Powszechnej Prywatyzacji.

Tak było, kiedy SLD popierał reformę administracyjną, pomimo iż jego bazą były ówczesne miasta wojewódzkie.

W imię interesu państwa pojechaliliśmy do Iraku, choć nasze lewicowe serca krwawiły.

My nie boimy się trudnych decyzji i wiemy, że czasem przyjdzie za nie zapłacić. Nie inaczej jest w tym przypadku. Być może lewica za tę decyzję doraźnie zapłaci, ale Polska na niej zyska.

Jeszcze jedno. Z PiS-em można wygrać tylko w formule demokratycznych wyborów. To oznacza, że im więcej uwagi poświęcimy wyborcom PiS, ich poziomowi i warunkom życia, tym będzie ich mniej.

To Prawo i Sprawiedliwość wyznacza dziś podwórka ewentualnego starcia. Trzeba walczyć na tych podwórkach, a nie opowiadać, że one są brudne i niemiło pachną. Lud nie wierzy w sterylność polityki i waszych podwórek. Rząd pewnie wyjdzie z propozycją podniesienia podatków dla bogatszych i obniżenia dla uboższych. Jak wtedy zagłosujecie?

Krzysztof Janik Rz 6.05.2021

Nowy Ład zmienił się w Polski Ład. Rząd pokazał szczegóły. Zmiany w podatkach, emeryturach i nie tylko

Nowy II próg podatkowy, dopłaty do mieszkań, domy do 70 m kw. bez pozwoleń, jedna forma zatrudnienia, która ma zlikwidować tzw. umowy śmieciowe - to część założeń Polskiego Ładu, nazywanego wcześniej Nowym Ładem, który w sobotę 15 maja br zaprezentowali politycy PiS. Premier Mateusz Morawiecki mówił o pięciu głównych filarach programu. - Program to obszerny, można powiedzieć wielki - stwierdził natomiast Jarosław Kaczyński. Nowy Ład zapowiadany był przez polityków obozu rządzącego od miesięcy. W tym czasie do mediów trafiało sporo przecieków. Na ostatniej prostej przed prezentacją Nowy Ład zmienił się w Polski Ład. - To kompleksowa strategia PiS.

Główny cel to przezwyciężenie skutków pandemii - stwierdzili prowadzący prezentację Polskiego Ładu. Tłumaczyli, że liczba infekcji spada, a liczba zaszczepionych osób rośnie, więc to „najwyższy czas”, by ogłosić założenia programu.

Polski Ład. Nowy program PiS

Oficjalna nazwa nowego dokumentu to Polski Ład. Składa się on z 10 rozdziałów, które obejmują kwestie społeczne i ekonomiczne: Plan na zdrowie, Uczciwa praca - godna płaca, Dekada rozwoju, Rodzina i dom w centrum życia, Polska - nasza ziemia, Przyjazna szkoła i kultura na nowy wiek, Dobry klimat dla firm, Czysta energia - czyste powietrze, CyberPoland 2025, Złota jesień życia. Zdaniem rządzących, Polski Ład ma być wielkim krokiem w rozwoju Polski. Traktowany jest jako wytyczna przyszłych inwestycji dla kraju.

Jarosław Kaczyński: - Program to obszerny, można powiedzieć wielki. Został sformowany niedawno, dzisiaj po różnych przygodach, będzie przedstawiony Polakom. Czemu teraz? Otóż wszystko wskazuje na to, że się kończy pandemia - stwierdził. Szef PiS wyjaśnił też, skąd nazwa. Nawiązuje ona do słynnego amerykańskiego „New Deal”, ale jednocześnie ma podkreślać polskie wartości. - Polacy są głęboko przekonani, że należy im się taki poziom życia, takie życie, jak na zachód i po części na południe od naszych granic. Chcemy te słuszne aspiracje zaspokoić - tłumaczył Kaczyński. Dodawał, że zaspokojenie tych aspiracji „możliwe jest w ciągu dziesięciolecia”.

Wzrost wydatków na ochronę zdrowia. Nowy Polski Ład ma zmienić m.in. kwestię finansów służby zdrowia, mieszkań czy finansów Polaków. Przedstawianie szczegółów Jarosław Kaczyński zaczął od medycyny. - Na ochronę zdrowia pieniędzy jest zawsze za mało. W ciągu ostatnich lat wydatki zostały znacząco zwiększone, ale to ciągle za mało. Chcemy już w 2026 roku osiągnąć 6 proc. PKB, zaś w 2027 osiągnąć 7 proc. PKB. Dodał także, że będzie ustawa o jakości

świadczeń, będzie fundusz dla tych, którzy padli ofiarą lekarskich błędów czy 24-godzinne dyżury w każdym powiecie.

Zmiany w podatkach i płacach, koniec śmieciówek. Kolejnym punktem Nowego Ładu, który poruszył Jarosław Kaczyński, były kwestie podatków, płac i emerytur. - Likwidujemy degressywny system podatkowy, ale podnosimy też kwotę wolną od podatku do 30 tysięcy. Ci, którzy zarabiają do 120 tys. zł rocznie, będą też mieli dopłatę, choć niewielką, czyli zmniejszenie podatku. Potem będzie inaczej - ale to właśnie będzie sprawiedliwe - stwierdził. Swoją myśl rozwinął. Zapowiedział, że II próg podatkowy wzrośnie z 85 tys. zł do 120 tys. zł. - To pierwsza taka podwyżka od 12 lat. Nie zapominamy więc też o najlepiej zarabiających - dodał. Zapowiedział także dążenie do tego, by stworzyć jeden model kontraktu pracy. Chcemy likwidować umowy śmieciowe.

Nowy Polski Ład to zmiana dla kilku milionów polskich emerytów. Dziś ZUS wypłaca świadczenia dla ponad 6 milionów osób. Przeciętnie każdy dostaje 2505 zł brutto. Mniejszą lub równą kwotę otrzymuje ok. 3,7 mln emerytów. Ta zapowiedź - to brak podatku, czyli kilkadziesiąt - sto kilkadziesiąt złotych miesięcznie więcej. Jak wynika z szacunków money.pl, jeśli ktoś ma 1500 zł emerytury, to zyska dodatkowe 87 złotych miesięcznie.

Gwarancje bankowe na zakup mieszkania. Prezes PiS zapowiedział, że istotna w Polskim Ładzie będzie także kwestia mieszkań. - Będzie możliwość uzyskania gwarancji bankowej na 100 tys. zł; dodał, że to ma pomóc młodym wziąć kredyty mieszkaniowe. Państwo będzie też spłacało część kredytów dla tych, którzy mają dzieci. Przy drugim dziecku będzie to np. 20 tys. zł. Zmiany mają dotknąć także **budownictwa jednorodzinnego**. Domy do 70 m kw. będzie można budować bez pozwolenia, bez księgi, bez kierownika budowy, tylko na zawiadomienie. Jak powiedział, to będzie bardzo ważne zwłaszcza dla mieszkańców wsi.

Samozatrudnieni zapłacą więcej. Masz działalność gospodarczą? Polski Ład wyróci podatki do góry nogami. Nie jest jednak tak, że Nowy Ład to same korzyści. Stracą przede wszystkim przedsiębiorcy. Zyskają tylko osoby na samozatrudnieniu z pensją do 6 tys. zł brutto.

Zmiany, które zostały zapowiedziane, z pewnością spowodują obniżenie popularności tzw. samozatrudnienia. Można się spodziewać, że część z tych, którzy zdecydowali się już albo zostali zmuszeni do takiej formy aktywności zawodowej, zacznie poważnie rozważać powrót na umowę o pracę. Pojawiają się opinie, że Ci, którzy obecnie są zatrudnieni na umowie o pracę, z pewnością będą z kolei mniej skłonni do zmian.

Zmiany w rolnictwie. Szef PiS zapowiedział ustawę o rodzinnym gospodarstwie rolnym. - Będzie możliwość przekazania gospodarstwa bez zbywania

go - precyzował. My polską wieś szanujemy i wiemy, że osiągnięcie równości to jeszcze cel nieosiągnięty - powiedział prezes PiS.

Jednym z fundamentów programu PiS ma być również cyfryzacja. - Ona ma mieć miejsce także i na wsi. Każdy urząd, który będzie chciał się scyfryzować, zostanie scyfryzowany - zapowiada Jarosław Kaczyński.

Polskie wsie i miasteczka mają zmienić także inwestycje - 4 tysiące świetlic, 300 boisk i baseny. Zapowiedział też 3600 boisk do renowacji i rewitalizacji.

PiS zapowiada rozbudowę polskich muzeów. - Chcemy umacniać naszą tożsamość i kulturę - mówił Kaczyński. Zapowiedział ustawę, która zapewni status zawodowy artystom. Prezes PiS powiedział, że może objąć ok. 60 tys. osób. - Często takie osoby nie mają np. składek emerytalnych. My chcemy to zmienić, ale chcemy też, żeby zmieniła się pozycja społeczna takich osób. Na tym nie koniec, bo inwestycje w kulturę mają dotyczyć też kwestii czysto budowlanych. Będziemy odbudowywać zamki, pałace, m.in. Pałac Saski w Warszawie - powiedział Kaczyński. Dodał, że będą też nowe muzea.

Zmiany mają dotyczyć także programu nauczania. - W szkołach średnich wprowadzimy naukę historii dwoma nurtami tzn. historię powszechną i historię Polski. Dla każdego z tych nurtów będzie przeznaczone 2-3, może więcej godzin w ciągu tygodnia. Będzie to ogromna zmiana - zapowiedział prezes PiS.

Następnie miejsce przy mównicy zajął premier **Mateusz Morawiecki**. Dzisiaj jest ten pierwszy dzień, kiedy możemy zasiąść w ogródku, wypić kawę. Za tydzień pójdziemy do teatru, kina. Jest więc nadzieja, nadzieja na powrót do normalności - rozpoczął swoją część prezentacji premier Morawiecki. Dla mnie pandemia to lekcja pokory. Bo żyjemy w świecie, który jest mocno zlogorytmizowany, rządzi nim technologia. Ale ten świat przegrał wielką bitwę z mikroskopijnym wirusem. Pokazał swoją kruchość. Powrót do normalności nie odbędzie się jak za pomocą czarodziejskiej różdżki. Potrzebny jest plan - powiedział premier. Zasadniczym celem ma być to, „abyśmy wrócili na szybką ścieżkę odbudowy”. Ale też, żebyśmy wytyczyli nową drogę. Przekonywał, że Polski Ład ma prowadzić do „budowy wysokopłatnych miejsc pracy”.

Premier wymienił pięć filarów, na których ma się on opierać: Pierwszy - służba zdrowia. Drugi - bardziej sprawiedliwy system podatkowy. Trzeci - emerytura do 2,5 tys. zł bez podatku, lepsze życie dla seniorów. Czwarty - to tematyka mieszkaniowa. Piąty - wielki program inwestycyjny. Mówił: Po raz pierwszy mamy szansę, żeby średnia polska rodzina żyła za kilka, kilkanaście lat na poziomie bogatych państw Europy.

Ten cel, wg PiS, jest w zasięgu ręki.

12 tysięcy złotych na dzieci. Premier zapowiedział także dodatkowe wsparcie dla rodzin w pierwszych 3 latach po narodzinach dziecka. - Wprowadzimy rodzinny kapitał opiekuńczy - 12 tys. zł do wykorzystania między 12 a 36 miesiącem życia dziecka, dodał, - że dotyczy to drugiego i kolejnego dziecka.

Zdradził też nieco więcej na temat wsparcia przy kupnie mieszkania.

- Mnóstwo jest przypadków, że ktoś ma zdolną kredytową, ale nie stać go na wkład własny. Dlatego państwo sfinansuje wkład własny do 100 tys. zł, do 40 proc. wartości mieszkania.

To pomoże szybko kupić mieszkanie - mówi premier.

W ramach piątego filaru Mateusz Morawiecki zapowiedział szereg inwestycji. Fundusz inwestycyjny ma wynosić kilkadziesiąt miliardów złotych rocznie.

Chodzi o inwestycje drogowe, infrastrukturę 5G czy budowy ciepłowni w „nawet 120 miastach”. Pieniądze mają pochodzić z Unii i z budżetu państwa.

Na koniec prezentacji liderzy wszystkich partii Zjednoczonej Prawicy podpisali deklarację programową. Poza Jarosławem Kaczyńskim, Zbigniewem Ziobrą i Jarosławem Gowinem zrobili to też premier Mateusz Morawiecki i marszałek Sejmu Elżbieta Witek. - Bardzo dziękuję naszym koalicjantom. Jest tu pięć podpisów, ale wierzę, że będzie ich jeszcze więcej, że będzie to szerszy program - powiedział na koniec prezes Kaczyński.

Na podpisaniu deklaracji prezentacja programu się jednak nie skończyła. Jako kolejna na scenę wyszła marszałek **Elżbieta Witek**. Przedstawiła m.in. nowość w rozliczaniu PiT. - Do tej pory musiał minąć rok, by małżeństwo mogło rozliczać się razem. Dzięki zmianie, wspólne rozliczanie będzie możliwe w roku, w którym zawarte zostało małżeństwo - mówi Elżbieta Witek.

Po marszałek Witek na scenie pojawił się **Jarosław Gowin**, który doprecyzowywał m.in. kwestie mieszkaniowo-inwestycyjne. - Nowe przepisy nie pozwolą na budowanie osiedli bez wyposażenia ich w żłobki, szkoły, tereny zielone. Wprowadzimy przejrzyste plany i zlikwidujemy decyzje, które zaburzają ład przestrzenny - zapowiedział. Tłumaczył także niuanse podatkowe, które mają uchronić klasę średnią przed stratami finansowymi.

- Wprowadzamy do rozwiązań podatkowych czynnik korygujący, wyższe koszty uzyskania przychodu dla zarabiających od 6 tys. do 10 tys. zł - wyjaśniał.

Swój czas podczas prezentacji miał również **Zbigniew Ziobro**, który zabrał głos na tematy prawne. Zapowiedział wdrażanie programu „Bezpieczeństwo - plus”, a w nim, m.in. szybsze ściąganie alimentów.

(money)

Były wicepremier Grzegorz Kołodko o „Polskim Ładzie”

To manifest populistyczny. Bardzo niebezpieczny dokument partyjny, któremu nadaje się znamiona znaczącego programu państwowego.

„Polski Ład” - to zbiór życzeń wszystkich resortów tak zwanej Zjednoczonej Prawicy - ocenił w "Faktach po Faktach" były wicepremier i były minister finansów Grzegorz Kołodko. Ile według Grzegorza Kołodki jest w tym programie propagandy, a ile rozsądnych, sensownych reform? - Jakby pan mnie postawił pod ścianą i zmusił, żebym wskazywał takie elementy, to zapewne parę bym potrafił znaleźć - odpowiedział Kołodko, zwracając się do prowadzącego Grzegorza Kajdanowicza. - To program całkowicie polityczny, który jest w sprzeczności do bardzo dobrego, niedawno, bo trzy tygodnie temu, przyjętego przez rząd Wieloletniego Planu Finansowego Państwa na lata 2021-2024, który został przedłożony Komisji Europejskiej - powiedział.

Według niego, tamten program „to dobry, profesjonalny, technokratyczny, dobrze ułożony program”. To, co teraz przedstawiono, to manifest populistyczny. To jest polityczny program, który zaprzecza tamtym twardym zapisom finansowym - ocenił. Dziwię się, że pod tym podpisali się ludzie dobrze liczący, tacy na przykład jak premier Mateusz Morawiecki. Bardzo wątpię, żeby pod tym podpisali się fachowcy z ministerstwa finansów - przyznał. Dziwię się także, dlaczego wychodząc z tym teraz, zaprzeczają rządowemu dokumentowi przedstawionemu trzy tygodnie temu - powtórzył. Odpowiedź może być tylko i wyłącznie polityczna - dodał. Mam pytanie, bo nie oglądam telewizji i w niej nie siedzę: może się szykują przyspieszone wybory i trzeba zrobić kolejną hucpę? - zastanawiał się. Jako technokrata, makro ekonomista, teoretyk, a czasem praktyk przeszłości polityki gospodarczej - powiadam: ten program jest niespójny, wszystkoistyczny, ale bynajmniej nie kompleksowy - jest populistyczny, a nie pragmatyczny. Przypomniał, że Polski Ład zaprezentowali szefowie trzech partii wchodzących w skład Zjednoczonej Prawicy, premier oraz marszałek Sejmu. Oni nie będą w stanie zrealizować tego programu - ocenił. Jest pytanie: w jaki sposób będą się potem tłumaczyć.

Kołodko podsumował, że Polski Ład „to ani program, ani strategia”. On się opiera na dobrej wierze, że będzie trwała dobra koniunktura gospodarcza i że wciąż, bardzo długo niskie będą stopy procentowe. A jedno oraz drugie założenie jest bardzo wątpliwe - przyznał. - Ta formacja ma to szczęście, że ruszają dwa wielkie strumienie pieniędzy z Unii Europejskiej, które będą brać bez żadnej zenady, pomimo swojego eurosceptycyzmu - podsumował. (tvn24)

„Recepta Lewicy dla Polski” - odpowiedzią na „Polski Ład”

Podczas Konwencji wystąpiły wyłącznie kobiety. - posłanki Lewicy. Oceniono, że Lewica nie tylko „próbuję mówić nowym językiem”, ale też pokazać, że „w polskiej polityce są kobiety i są gotowe do objęcia odpowiedzialnych stanowisk”. □



PAP/Wojciech Olkuśnik □

Konwencja Lewicy odbyła się osiem dni po prezentacji „Polskiego Ładu”.

To próba pozycjonowania, ustawienia się Lewicy, jako głównej merytorycznej siły wobec Zjednoczonej Prawicy. Bowiem żadna z pozostałych partii nie zdecydowała się na odpowiedź programem na program Zjednoczonej Prawicy.

- Zdrowie, Opieka, Edukacja, Praca i Klimat. Oto pięć filarów lewicowej Recepty dla Polski. Pięć obszarów, od których powinniśmy zacząć działać. To wszystko w jednym celu. By Polska stała się lepszym miejscem do życia - powiedziała Joanna Scheuring-Wielgus otwierając konwencję programową Lewicy.

Zmniejszenie kolejek do specjalistów. Marcelina Zawisze mówiła na temat służby zdrowia, która została nadwyrężona w czasie pandemii. - Pandemia była sprawdzianem dla ochrony zdrowia w Polsce.

Niestety, bilans tej próby jest tragiczny. Wszystkie dotychczasowe problemy zsumowały się i urosły do rangi potężnego kryzysu, z którym trzeba sobie poradzić już dzisiaj.

Wśród postulatów Lewicy jest przekazanie 7,2 proc. PKB na służbę zdrowia, co ma zlikwidować kolejki do specjalistów.

Zapowiadane jest również przekazanie 850 mln euro na szpitale powiatowe. Politycy chcą, aby produkcja szczepionek odbywała się w Polsce.

Bezpłatny pakiet seniora. We współpracy z samorządami stworzymy 200 tysięcy nowych miejsc w ciągu 4 lat. Nasi lewicowi samorządowcy, nawet bez wsparcia rządu robią to od dawna. Przenieśmy tę energię na cały kraj - powiedziała posłanka Karolina Pawliczak. Lewica zapowiada podwyższenie świadczeń na dzieci oraz wsparcie dla osób z niepełnosprawnością np. poprzez zapewnienie osobistego asystenta. Każdy senior otrzyma "pakiet wsparcia", czyli pulsoksymetr i ciśnieniomierz. Kolejki do sanatorium mają być krótsze. Lewica chce utworzyć dzienne domy opieki dla osób starszych.

Podwyżki dla nauczycieli. Edukacja to nie wyścig - to ogromna część życia najmłodszych. Powrót do szkoły po roku lęku i niepewności nie może być dodatkowym stresem - przyznała Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Najmłodsi stracili kawałek dzieciństwa. Nastolatkom część ich wolności i radości z życia. Zamknęła dzieci w domach, pogrążyła je w lęku i tęsknocie za rówieśnikami. Skazała na edukację zza ekranu komputera - albo na brak edukacji - dodała. Posłanka przyznała, że koniecznością jest wprowadzenie opieki psychologicznej w każdej szkole. Lewica proponuje reformę nauczania „Jakość, nie ilość”. Ważną zmianą ma być zapewnienie ciepłego posiłku dla wszystkich uczniów. Dziemianowicz-Bąk zapowiedziała podwyżki dla nauczycieli.

Likwidacja „śmieciówek”. Magdalena Biejat zapowiedziała podwyższenie płacy minimalnej w „budżetówce” do 3,5 tys. zł brutto, z coroczną waloryzacją. Lewica chce m.in likwidacji umów śmieciowych oraz wybudowania mieszkań na tani wynajem. Dobra praca, to praca dobrze płatna. Mediana zarobków w Polsce jest 5. najniższą w Europie i wynosi 895 euro miesięcznie... Zagwarantujemy wszystkim prawo do urlopu - także samozatrudnionym. Zrobimy to bo zależy nam na ludziach ale także na dobrej kondycji firm, na innowacyjności i konkurencyjności - przekazała.

Niższe stawki za śmieci. Anita Sowińska przedstawiła plan działań Lewicy związany z ochroną klimatu. Posłanka przyznała, że o 8 mld zł wzrosną wydatki państwa na odnawialne źródła energii. Polska miałaby osiągnąć neutralność klimatyczną przed 2050 rokiem. Lewica zapowiada usunięcie 3,5 mln kopciuchów oraz obniżenie stawki za śmieci o 25 procent. Powiększymy Białowieski Park Narodowy i Bieszczadzki Park Narodowy. Powołamy też nowe parki, jak na przykład Turnicki Park Narodowy - mówiła Sowińska.

„Chcemy rzetelnej dyskusji” Założenia Lewicy podsumowała Anna Maria-Żukowska. Dziś nie usłyszeliście nic o naszych politycznych przeciwnikach, o sejmowej walce i konfliktach. Nie było ostrej krytyki, oburzania się czy obrzucania błotem. Chciałybyśmy, żeby już od jutra w telewizyjnych programach, na spotkaniach z wyborcami i w polskim parlamencie rozpoczęła się rzetelna i merytoryczna dyskusja o przyszłości Polski. My, posłanki. to poszczególne zakresy zagadnień zawarte w Recepcie dla Polski:

ZDROWIE

- 7,2% PKB na ochronę zdrowia do 2024 roku;
- 850 mln euro na szpitale powiatowe;
- badania pocovidowe;
- produkcja szczepionek w Polsce;
- wyższe wynagrodzenia dla medyków.

OPIEKA

- podwyższenie wszystkich świadczeń na dzieci;
- 200 tys. bezpłatnych miejsc w żłobkach
- godne życie osób z niepełnosprawnościami - urlop wytchnieniowy, asystent osobisty, mieszkania wspomagane;
- pakiet zdrowia dla każdego seniora - pulsoksymetr, ciśnieniomierz, itd.
- dzienne domy opieki dla seniorów.

EDUKACJA

- psycholog w każdej szkole;
- 2 tygodnie szkolnej integracji na start;
- ciepły i zdrowy posiłek dla każdego ucznia;
- edukacja zdrowotna, pracownicza, klimatyczna;
- podwyżki dla nauczycieli.

PRACA

- 100% pensji na chorobowym;
- koniec ze śmieciówkami;
- 14 dni urlopu na samozatrudnieniu;
- 3500 zł płacy minimalnej w budżetówce + coroczna waloryzacja;
- mieszkania na wynajem z niskim czynszem.

KLIMAT

- 8 mld zł więcej na odnawialne źródła energii;
- neutralność klimatyczna przed 2050 rokiem;
- wymiana 3,5 miliona pieców-kopciuchów;
- 25% niższe stawki za śmieci i stabilne ceny;
- nowe parki narodowe.

Polsatnews.pl

Lublin skąpany w zieleni, Lubelszczyzna bliżej Ukrainy. Oto wyniki plebiscytu GAZETY WYBORCZEJ Supermiasta i Superregiony 2040



©Agencja Gazeta

Lublin. Widok na Stare Miasto. Prawda że ładny? (Fot. J.Orzechowski/Ag. Gazeta)

7 maja br. zakończył się plebiscyt Gazety Wyborczej Supermiasta i Superregiony 2040. Przez ostatnie tygodnie na stronach wyborcza.pl mogliśmy głosować na najważniejsze wyzwania dla miasta Lublin i regionu. W ten sposób z 12 propozycji, jakie były na karcie do głosowania wyłonionych zostało po siedem najważniejszych wyzwań – miejskich oraz regionalnych. Chcemy, żeby Lublin był zielonym miastem. Zdaniem czytelników to najważniejsze wyzwanie w perspektywie najbliższych 20 lat. A oto wyniki głosowania.

LUBLIN. Przyszłość zapisana w 14 marzeniach. Lista zwycięskich wyzwań

1. **Zielone miasto zwrócone w stronę rzeki.** Otworzyć ogródki działkowe, dbać o drzewa, ciszę i czyste powietrze. Zielone dachy, pionowe ogrody (465 głosów)
2. **Powrót do sztuki planowania miasta.** Miasto bierze odpowiedzialność za wysoką jakość przestrzeni miejskiej. Koniec z chaosem i deweloperską partyzantką (275)
3. **Lublin dla pieszych i rowerzystów.** Alternatywa dla samochodów, czyli funkcjonalna komunikacja miejska. Spójna sieć dróg dla rowerów, woonerfy (211)
4. **Lublin w ekstraklasie polskich miast akademickich.** Szkoły wyższe powinny łączyć siły, by stworzyć jeden liczący się w kraju ośrodek naukowo-badawczy (208)

5. **Lublin to my, czyli miasto obywatelskie.** Zapewnić realny udział mieszkańców w rządzeniu. Konsultacje, w których słucha się wszystkich stron (136)

6. **Wielkie księstwo lubelskie.** Większa integracja Lublina i ościennych gmin. Urealnić granice miasta - dołączyć okoliczne miejscowości (129)

7. **Miasto wspiera dobry biznes.** Wzmacniamy innowacyjną gospodarkę i jej zaplecze naukowe. Lublin najważniejszym ośrodkiem IT w Polsce (104).

WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE

1. **Blizsza współpraca z Ukrainą.** Uruchomienie pociągów na trasie Lublin – Lwów, wymiana kulturalna, wspólne wydarzenia integracyjne (104 głosy)

2. **Zdecydowana walka ze smogiem.** Wymiana kopciuchów na ekologiczne źródła ogrzewania w najbardziej zanieczyszczonych miastach regionu (95)

3. **Ratujemy bagna i lasy.** Lubelszczyźnie grozi susza, wymieranie lasów. Potrzebne są programy ratunkowe, które zatrzymają wodę (73)

4. **Stawiamy na kolej.** Reaktywacja zlikwidowanych linii kolejowych. Budowa nowych połączeń łączących powiaty ze stolicą regionu (67)

5. **Integracja województwa lubelskiego.** Podnieść rangę miast, które były stolicami województw (Zamość, Biała Podlaska, Chełm). Umieścić tam część instytucji regionalnych (43)

6. **Rozwój silnego ośrodka akademickiego.** Licząca się w kraju uczelnia wzmocni cały region. Zachęci do inwestowania na Lubelszczyźnie (41)

7. **Stawiamy na rolnictwo ekologiczne.** Taka żywność to przyszłość. Programy pomocy dla rolników, którzy chcą zainwestować w eko rolnictwo (32).

Lublin stawia na ekologię. Wyniki plebiscytu pokazują, że już nie odczuwamy głodu wielkich inwestycji. Zależy nam bardziej na ekologii, bezpieczeństwie oraz budowaniu wspólnoty.

Lubelszczyzna walczy ze smogiem. Rys ekologiczny jest widoczny także w podsumowaniu plebiscytu dotyczącego regionu. Świadczy o tym fakt, że na drugim miejscu znalazł się postulat zdecydowanej walki ze smogiem.

Największym zaskoczeniem w plebiscycie była pierwsza pozycja wyzwania, w którym czytelnicy domagają się bliższej współpracy z Ukrainą. Rzeczywiście, mamy w tej dziedzinie wiele do nadrobienia. Z projektu utworzenia wspólnego polsko-ukraińskiego uniwersytetu nic nie wyszło, sprawnej komunikacji kolejowej ze Lwowem nie mamy, obsługa na przejściach granicznych pozostawia wiele do życzenia. Co więcej, tych przejść jest po prostu za mało. Nie możemy się doczekać decyzji o budowie mostu nad Bugiem w powiecie włodawskim. Tak więc, relacje polsko-ukraińskie wymagają naprawy. W perspektywie 20 lat to wyzwanie jest dla Czytelników GW - priorytetem.

Paweł Krysiak GW

Pogrzeb Izabelli Sierakowskiej „Miałam szczęście spotkać w życiu tak wielu wspaniałych, mądrych ludzi, dzięki którym byłam tym, kim byłam”



15 dnia kwietnia, pożegnaliśmy na zawsze Izę - Izabellę Sierakowską. Naszą przyjaciółkę, koleżankę, znajomą, posłankę na Sejm RP okręgu Lubelskiego sześciu kadencji. Przez lata była jedną z najbardziej znanych kobiet - przedstawicielek lewicy w Polsce. Od roku 1980 - do rozwiązania - w PZPR, delegatka na jej X Zjazd, potem działała w Socjaldemokracji RP oraz w SLD. W roku 1996 zasłynęła jako autorka projektu liberalizującego ustawę aborcyjną. Urodzona 21 września 1946 roku w Górze Śląskiej, absolwentka WSP w Rzeszowie, nauczycielka I LO im. Staszica, prezes ZM ZNP w Lublinie.

Pogrzeb miał charakter państwowy, odbył się z ceremoniałem wojskowym, było to godne pożegnanie niezwyklej Osobowości. Uczestniczyło w nim około tysiąca osób, w tym przedstawiciele najwyższych władz: wicemarszałek Sejmu RP, szef SLD Włodzimierz Czarzasty, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP - Andrzej Dera, były szef lewicy, b. premier, poseł do Europarlamentu - Leszek Miller, szefowa Kancelarii prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego - prof. Danuta Waniek, Jerzy Wenderlich, Krzysztof Janik, Grzegorz Kurczuk, Lech Sprawka, Krzysztof Żuk, osoby z naszego środowiska „Pokoleń” i inni.

Podczas pogrzebu, za wybitne zasługi w działalności publicznej Iza została odznaczona pośmiertnie Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez prezydenta RP - Andrzeja Dudę.

Dziękuję Izie za jej odwagę. To ona była siłą walki o prawa kobiet w Polsce. Tworzyła ustawę liberalizującą przepisy dotyczące aborcji. Dziś walka o prawa kobiet przeciw przemocy, dyskryminacji, o dokończenie emancypacji, są programem nie tylko lewicy. Wtedy Iza była wśród pionierów tej walki, odważnych i niezłomnych. To zostanie zapisane w historii - te słowa, w imieniu byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i jego żony Jolanty o Zmarłej odczytała Danuta Waniek.

- Jej odwaga, zaangażowanie, doświadczenie, uczciwość, pracowitość, sprawiały że była osobą powszechnie cenioną i szanowaną nie tylko za mądrość ale także za wielkie serce. Dbała o dobro wspólne, szanowała poglądy innych, nawet swoich politycznych przeciwników - napisała marszałek Sejmu - Elżbieta Witek

w liście, który odczytał wicemarszałek Izby - Włodzimierz Czarzasty.

- Od siebie kontynuował: Chciałem w imieniu wszystkich środowisk lewicy, wszystkich partii lewicowych, stowarzyszeń, a przede wszystkim ludzi, którzy wyznają te poglądy, pokłonić się jednej z najwybitniejszych postaci polskiej lewicy. Opuściła nas wspaniała kobieta, pełna energii, ciepła i pogody ducha, czołowa postać lewicy okresu przełomu wieków. Zasluguje na szacunek i pamięć wszystkich potomnych.

Przemawiali także przedstawiciele społeczności Liceum im. Staszica, wspominał Izę brat Tadeusz, a syn Michał mówił o mamie prezentując multimedialne „Wspomnienie o Izie Sierakowskiej”.



Wielkie wrażenie na zebranych wywołały słowa Jej pożegnalnego listu odczytane przez brata zmarłej - Tadeusza. Usłyszeliśmy m.in. takie słowa: „Dziękuję, że przyszedliście mnie pożegnać. Jestem tuż, tuż w urnie. Żegnaj się z Wami, żegnaj się z tym światem. Muszę przyznać, że jest mi cholernie ciężko. Znamie moje poglądy, polską rzeczywistość, dlatego z przerażeniem myślę co będzie dalej. Dziwny jest ten świat, to dlatego, że wciąż brakuje rozsądku i myślenia”.

Iza pyta też „po co kupowane są samoloty F-35, gdy brakuje pieniędzy na pomoc dla osób chorych, dziękuję osobom z którymi współpracowała, m.in. politykom i wychowankom. - Dziękuję, że miałam szczęście spotkać w życiu tak wielu wspaniałych, mądrych ludzi dzięki którym byłam tym, kim byłam” - podkreśliła. I zakończyła przesłanie sławami: „Żegnaj lasy, wrzośy, żurawie, umiłowane brzozy, grzyby. Wszystko co sprawiło, że byłam szczęśliwym człowiekiem. Żegnajcie kochani - Iza”. Żegna Cię IZO lewica, w tym środowisko POKOLEŃ. Pozostaje pamięć.

Zmarł profesor Wiesław Skrzydło (1929 - 2021). „Był naszym mistrzem i przyjacielem” - takim wspominają Go współpracownicy i ludzie lewicy



11 kwietnia 2021 roku zmarł prof. dr hab. Wiesław Skrzydło - b. rektor UMCS. Prawnik, profesor nauk prawnych, specjalista prawa konstytucyjnego.

Wiedza, otwartość i wielka życzliwość Profesora sprawiły, że cieszył się ogromnym szacunkiem w środowisku naukowym a także lewicowym.

Jego praca na rzecz społeczności akademickiej, podczas pełnienia funkcji Rektora, przyczyniła się nie tylko do budowania wspólnoty, ale też do rozwoju kadry naukowej oraz uczelnianej infrastruktury. Profesor Wiesław Skrzydło z oddaniem służył Uniwersytetowi, a jego wykłady, seminaria, odczyty i prelekcje inspirowały do wielu niezwykłych dyskusji.

O osiągnięciach Profesora w zakresie kształcenia prawników świadczy duża liczba wypromowanych magistrów i doktorów, a także udział w postępowaniach habilitacyjnych i związanych z nadaniem tytułu profesora.

W latach 1987-1991 członek Rady Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Konstytucyjnego. Był też wiceprezesem Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Naukowego.

Między 1975 a 1980 był członkiem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej PZPR, od 1982 do 1985 pełnił funkcję I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie. W latach 1981-1983 był członkiem Komisji KC PZPR powołanej dla wyjaśnienia przyczyn i przebiegu konfliktów społecznych w dziejach Polski Ludowej.

Urodził się 11 kwietnia 1929 roku w Rokitnie. Ukończył studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim.

Z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej związany był od 1949 roku. Stopień naukowy doktora uzyskał na UMCS w 1959 (promotor prof. Andrzej Burda). Odbył staż naukowy we Francji (1960) w ramach przygotowywania

rozprawy habilitacyjnej *Istota przemian polityczno-ustrojowych w powojennej Francji (IV i V Republika)*. Habilitował się w roku 1963. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w 1970, zaś profesora zwyczajnego w 1975. W latach 1964-1965 prodziekan Wydziału Prawa UMCS, 1965-1972 - prorektor, 1972-1981 - rektor tej uczelni. W latach 1985-1991 dyrektor Stacji Naukowej PAN w Paryżu.

Wydał ponad 200 prac, m.in.: *O partii i systemach partyjnych* (1976), *Ustrój polityczny PRL* (1979), *Ustrój polityczny Francji* (1992), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz* (1997), *Ustrój polityczny RP w świetle Konstytucji z 1997 roku* (1998), *Leksykon wiedzy o państwie* (2000).

Odznaczenia: Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Order Sztandaru Pracy II klasy, Złoty Krzyż Zasługi, Medal 30-lecia Polski Ludowej, Złoty Medal „Za zasługi dla obronności kraju”, Medal Komisji Edukacji Narodowej; tytuł „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Komandoria Narodowego Orderu Zasługi (Francja), Doktor *honoris causa* Uniwersytetu im. Iwana Franki we Lwowie (1979).



Uroczystości pogrzebowe prof. Wiesława Skrzydło odbyły się w sobotę 17 kwietnia br. Po mszy w Kościele Akademickim KUL ciało złożono w grobie rodzinnym na cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Zapamiętany zostanie jako wspianiały uczony, ceniony za swoją działalność badawczą, uznany nauczyciel oraz zaangażowany organizator rozbudowy i rozwoju uczelni, wzrostu liczby studentów i pracowników naukowych, przez 72 lata życia związany z UMCS.

Działacze lewicy i absolwenci Lubelskiej Alma Mater

Juliusz Barański (1946 - 2021). Wspomnienie

Urodził się 20 lutego 1946 roku w Hrubieszowie. Absolwent UMCS: magister prawa, specjalizacja - radca prawny. W latach siedemdziesiątych, jako niespełna 30-latek obejmuje pierwsze stanowiska kierownicze w branży budowlanej - zostaje dyrektorem w Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego w Hrubieszowie, a następnie w PBRol w Lublinie. Na przełomie lat 70/80 zostaje dyrektorem w Lubelskim Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego, skąd, w drodze kolejnego awansu, przechodzi do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, odpowiadając za trudny i skomplikowany obszar budownictwa na terenie Lubelszczyzny.

W 1989 roku rozpoczął własną działalność gospodarczą, zakładając firmę: Fabryka Okien i Drzwi BAS Sp. z o.o. Był jej prezesem do końca życia. Firma rozwijała się w szybkim tempie specjalizując się w projektowaniu i wytwarzaniu stolarki dla obiektów zabytkowych. To właśnie Spółka Juliusza Barańskiego startowała i wygrywała ogólnopolskie przetargi na tak prestiżowe realizacje, jak między innymi w Warszawie: Zamek Królewski, Biblioteka Narodowa - Pałac Krasińskich oraz Akademia Sztuk Pięknych - Pałac Czapskich. O powodzeniu w działalności i pozycji na rynku decydował profesjonalizm kadry inżynierskiej i specjalistów, ale przede wszystkim sposób prowadzenia firmy przez Prezesa Juliusza. I tak było przez ponad ćwierć wieku. Kilka lat temu operacyjne prowadzenie tej rodzinnej Spółki przekazał młodszemu pokoleniu, dzieciom - Ani i Miłoszowi, pozostając doradcą w tych trudnych czasach.

Na podkreślenie zasługuje także Jego bogata działalność społeczna oraz charytatywna. Czynnie uczestniczył w działalności Stowarzyszeniu Przyjaciół Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie, wspierał także inne akcje charytatywne i społecznie użyteczne.

Ponadto firma BAS uczestniczyła w realizowanym przez resort sprawiedliwości programie readaptacji społecznej oraz aktywizacji zawodowej osób przebywających w aresztach śledczych oraz zakładach karnych. Wysoko jest ceniona postawa wsparcia i aktywności Juliusza w środowisku Stowarzyszenia Pokolenia. Widywaliśmy się także dość często, z racji tego, że dom, w którym mieszkał z żoną Elą, sąsiaduje z siedzibą SLD i Pokoleń. Odznaczony i nagrodzony: Krzyżem Kawalerskim OOP, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką Za Opiekę Nad Zabytkami, Lubelskim Orłem Biznesu oraz wieloma innymi wyróżnieniami. Na cmentarzu żegnał Juliusza były Wojewoda Lubelski - Andrzej Kurowski podkreślając zasługi, uznanie i szacunek dla Jego Osoby.

Żegnaj Juliuszu i spoczywaj w spokoju, będziemy pamiętać.

Przyjaciele ze Stowarzyszenia POKOLENIA

Barbara Bydler (1940 - 2021) Wspomnienie

Barbara Bydler, z domu Kruk urodziła się 5 maja 1940 roku w Wojcieszkowie, w powiecie łukowskim na Lubelszczyźnie.

Do Szkoły Podstawowej uczęszczała w rodzinnym Wojcieszkowie, a następnie, w roku 1957 ukończyła w Lublinie-Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Pierwszą pracą z dziećmi był okres lat 1958 -1960 w przedszkolu miejskim w Stoczku - Łukowskim.

W roku 1961 zawarła związek małżeński z Romanem Bydlerem i przeniosła się do Lublina. Matka dwojga dzieci - Zbigniewa i Katarzyny, babcia trojga wnuków i trojga prawnuków.

Pracując nieprzerwanie w lubelskich przedszkolach, w roku 1965 awansuje na dyrektorkę takiej placówki, i w następnych latach kieruje kilkoma kolejnymi placówkami przedszkolnymi. W czasie pracy podnosi także kwalifikacje pedagogiczne studiując zaocznie w Studium Nauczycielskim w Białymstoku.

Jest cenioną szefową placówek przedszkolnych oraz zaangażowaną działaczką organizacji społecznych i kobiecych.

W roku 1992, po ponad 30 latach pracy z dziećmi - przedszkolakami, przechodzi na ustawową emeryturę.

Za prezentowane zaangażowanie oraz tworzenia klimatu wszechstronnej troski o prawidłowy rozwój podopiecznych, a także poświęcając swój czas oraz współpracując z rodzicami i opiekunami jest nagradzana odznaczeniami resortowymi oraz państwowymi. Uhonorowano Ją Złotą Odznaką Związku Nauczycielstwa Polskiego i odznaczeniami państwowymi: Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W ostatnich latach kontynuowała działalność społeczną w naszym Stowarzyszeniu „Pokolenia” obejmując także funkcję skarbnika Zarządu Wojewódzkiego i w sposób w pełni właściwy prowadząc finansowe rozliczenia naszej działalności. Szybko zaskarbiła sobie w naszym środowisku życzliwość oraz szacunek. Była dobrą i lubianą naszą Koleżanką i Towarzyszką.

Przegrała walkę ze śmiertelną chorobą. Zmarła 7 maja 2021 roku.

Będziemy pamiętać pogodne usposobienie oraz życzliwość dla wszystkich w naszym środowisku.

Teraz, gdy Twoja ziemską pielgrzymka dobiegła końca, pochylamy głowy.

Zachowamy Cię w naszej pamięci.

Spoczęła w grobie rodzinnym na lubelskim cmentarzu przy ulicy Lipowej.

Przyjaciele ze Stowarzyszenia POKOLENIA

Mateusz Damiński

Kłątwa

Temu, co umrze bezpotomnie,
Temu, z którego wszystkie winy
Ulica dzisiaj i dozgonnie
Będzie pamiętać podle czyny,

Jego pazerność, jego małość
Jego ohydne nadużycia,
Manipulację oraz dbałość
O spierdolenie innym życia,

Nie jego jednak najdokładniej
sprawiedliwości nóż oprawi,
Ostrze skaleczy tym powabniej,
Tym bezlitośniej ogień strawi,

Każdego, który dziś pod rękę
Współ z przywódcą, z tęgą miną
Chcąc zmienić życie kobiet w mękę
Wyciera sobie pysk rodziną,

To was najszybciej nieszczęśnicy,
którzy wyrokiem szafujecie
Dośćcnie klątwa czarownicy,
Zemsta, co gorszej nie masz w świecie,

Bać się będziecie swej kochanki
teściowej, babci, siostry, żony,
Córki i córce koleżanki
I mąż jej też będzie wkurwiony,

I nie będziecie spać spokojnie,
I wasze łóżko nie zapłonie,
„Bo z kobietami na tej wojnie
Lepiej stać po tej samej stronie”.

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkiewicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz: Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek.
Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 501779568, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com

Oddano do druku 30.06.2021